Rok 1870. Kraków, Czwartek 26 Maja. Nr. 120.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

KRAJ

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 8.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austrjackiém na miesiąc czerwiec . . . . . złr. 2.25
od 1 czerwca do końca września „ 8.—

Przesełki prenumeraty najpraktyczniéj uskuteczniają się za pomocą **przekazów pocztowych.**

Odbieramy z Wiednia następujące uwagi

Wiedeń 23 maja.

A. r. Wstąpiliśmy niespodziewanie w nową fazę polityczną. Dotychczas zdawało się wszystkim, że dlatego powołano hr. Potockiego do władzy, by przeprowadził zgodę między narodowościami, przywrócił spokój w umysłach i przez zaspokojenie potrzeb ludowych, spotęgował siły monarchji.

Dziś widzimy, że szło przedewszystkiem o obsadzenie opróżnionych miejsc w wiedeńskim rajchsracie oponentami czeskimi, i o dalsze prowadzenie czynności rajchsratowéj drogą utartą.

Czesi jednomyślnie się oświadczyli przeciw obesłaniu rajchsratu wiedeńskiego w formie teraźniejszéj. P. Potocki podług instrukcji p. Beusta i wskazówek dworskich, główny nacisk kładzie na skompletowanie rajchsratu. Żądał więc kategorycznie przyrzeczenia a nawet gwarancji, że Czesi przyjdą do Wiednia i partycypować będą w obradach rajchsratowych.

Bawiono się w politykę, łudzono nawzajem, że druga strona ustąpi, a nie ustępowano w gruncie rzeczy w niczém; i nie dziw, że sytuacja pozostała w dawnym stanie.

Czas jednak naglił. P. Potocki spostrzegł, że trzeba zająć stanowisko wybitne i rozpocząć czynność polityczną; i zdecydował się nareszcie na postawienie pierwszego kroku, który nie jest niczém inném, jak z e r w a n i e m w s z e l k i c h u k ł a d ó w p o j e d n a w c z y c h.

Patent bowiem cesarski z d. 21 maja b. r., który rada państwa — a drugi, który wszystkie sejmy krajów niewęgierskich rozwiązuje z w y j ą t k i e m c z e s k i e g o, w lapidarnym stylu powiada: że konferencje z Czechami okazały się bezskutecznemi — a przedłożenie ministerjalne (Vortrag) Potockiego, że ministerjum będzie rządzić jak rządzili jego poprzednicy przy pomocy niemieckich Czechów (Deutsch-Böhmen) a bez współudziału Czecho-Słowian. Wielkiéj więc różnicy między sprawowaniem władzy przez pp. Herbstów-Giskrów a przez pp. Potocki-Taaffe nie będzie.

Łatwo się domyśleć, jaki krzyk oburzenia powstanie w obozie czeskim, bo obóz to teraz **jeden**, odkąd stronnictwo niesilne wprawdzie liczbą, ale położeniem i dotychczasowym wpływem u dworu: klerykalno-arystokratyczne przystąpiło do zasad sformułowanych w znanéj „deklaracji“ czeskiéj. Ten raptowny i niespodziewany krok Thunów, Martinitzów etc. zmienił istotnie całe położenie. Nie był on też postawiony w celu ułatwienia kompromisu i zgody, tylko zdobycia stanowiska pierwszorzędnego dla ludzi zasad wstecznych, które popłacały za rządów absolutyzmu.

Jeżli są pewne odcienia polityczne między „młodą“ a „starą“ partją Czechów, to te poza granice kraju rodzinnego i potrzeb domowych nie wychodzą. Partja czesko-feudalna, jakiéj żaden kraj Austrji w tém znaczeniu, jak Czechy, nie posiada, dąży po części jawnie, po części środkami skrytemi do urządzenia austrjackiéj monarchji na podstawie: reprezentacji s t a n o w y c h mających eufemistycznie uosabiać prawdziwy samorząd krajów — i w ł a d z y etycznie tylko ograniczonéj m o n a r c h y. Przywrócenie konkordatu w pełni, zniesienie praw konfesyjnych i zasadniczych, o wolności prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń i t. d. i oddanie władzy rządowéj w ręce koterji reakcyjnéj, któréj służy i publiczności szerszéj reprezentuje wiedeński organ *Vaterland*; to są myśli i zachcianki Thunów, Clam-Martinitzów, Gallasów i t. p. ludzi, którzy służyli absolutyzmowi z większą efronterją jak talentem.

P. Potocki wróciwszy z Pragi, zdał cesarzowi raport z tego, co widział, słyszał, i z wrażenia, jakiego doznał w Pradze.

Po naradzie i zastanowieniu się, co stosunkowo mniejsze dla państwa inwolwuje niebezpieczeństwo, sam cesarz przeciw rozwiązaniu sejmu czeskiego się oświadczył.

Nie wiadomo czy słusznie, ale to pewna, że winę pogorszenia sytuacji w Pradze, przypisują powszechnie intrygom téj koterji, która ocierając się o dwór, miała sposobność przekonania się o najszczerszych chęciach pojednania, (a nawet gorączkowéj niecierpliwości przejednania opozycji, a najgłówniéj C z e c h ó w) cesarza, która opuszczając stanowisko wyczekujące i lojalne, z umysłu i z obrachowania presję moralną wywrzeć postanowiła na koronę.

P. Beust nie omieszkał skorzystać z téj nadarzonéj sposobności, by swych nieprzebłaganych wrogów wystawić jako ludzi antypatycznych ogółowi, a zdolnych tylko do zakłócenia spokoju i miru między ludami Austrji.

Jak dziś rzeczy stoją: partja czesko-feudalna straciła na kredycie i znaczeniu u g ó r y; ile zyskała u d o ł u, dalszy przebieg wypadków dopiero okaże. Co zaś pożałowania godném, że się rozszerzyła przepaść między ugodowém ministerjum a opozycją czeską, bądź co bądź żądną porozumienia i zgody.

Nie jest jeszcze na czasie oceniać wartość i wagę dowodów, którémi ministerjum wspiera swoje postanowienie; wystarcza chwilowo zaznaczyć, że centraliści na tym obrocie zyskali, i że mniejszość niemiecko-czeska pozostanie w połączeniu z innymi Niemcami, w i ę k s z o ś c i ą p a r l a m e n t a r n ą w przyszłym rajchsracie.

Jeszcze wspomnieć należy o nocie dyplomatycznéj p. Beusta w formie okólnika rozesłanéj po objęciu władzy ministerjalnéj przez p. Potockiego. — Okólnik datowany z d. 28 kwietnia.

Że p. Beust nie pozbędzie się łatwo swéj słabostki zawiadamiania wszystkich i każdego o każdém wydarzeniu w Austrji, które li tylko wewnętrznego ustroju dotyczy... o tém wątpić nie było wolno, ale czy przez pośpieszne ekspektoracje dyplomatyczne o tém, co ma być, jak się przyszłość ukształtuje wewnątrz monarchji, dał dowód rozwagi, a nawet znajomości p o ł o ż e n i a kraju czy krajów austr., to bardzo jest problematyczne.

I tak np. obznajamia świat ze swoją intencją co do spraw i zwyczajów konstytucyjnych. — Zdaje mu się, że praktykę rządów prawdziwie konstytucyjnych powinno się i tu zastosować, ponieważ przeprowadzone być mają wielkie reformy.

Chodzi tu — powiada — o urzeczywistnienie reformacyjnéj myśli, która jest nietylko k o n s t y t u c y j n ą, ale co więcéj verfassungstreu. Nie jest to jasne, ale o tyle pouczające. że j e d n o i d r u g i e co innego oznacza; — warto nie zapomnieć o tém rozróżnieniu. Jakaż to praktyka importowana do Austrji?

„Rozwiązać trzeba sejmy, żeby dojść do lepszego rezultatu.“ Warto się było nad tém rozpisywać! — W jaki sposób to czyni p. Beust? Oto wdaje się w szczegóły... I w tém nie okazał p r z e z o r n o ś c i. Powiada, że nowe wybory w Czechach i Morawji umożebnią partji narodowéj tych krajów współudział w pracach legislacyjnych. Daléj, że ministerjum zamyśla przeprpwadzić w radzie państwa u s t a w ę o wyborach b e z p o ś r e d n i c h i że zamyśla zpopularyzować jedną instytucję, to jest izbę panów tym sposobem, że

a) zostawi w s z y s t k i c h członków nominowanych na przedstawienie s a m y c h c e n t r a l i s t y c z n y c h m i n i s t r ó w, bo innych nie było,

b) a im doda materjału z krajów pojedyńczych.

To jest karykatura liberalizmu, postępu i sprawiedliwości.

A co do rozwiązania sejmu czeskiego? Po prostu kombinacja a priori zrobiona zawiodła — nie jest prawdą, jak patent z d. 21 maja świadczy.

A co do wyborów bezpośrednich? pewności nie ma, czy projekt się uda, gdyby był postawiony — a nawet wielkiego prawdopodobieństwa ku temu nie ma.

Okólnik ten nie ma w rzeczy saméj żadnéj wartości, tyle tylko jest przydatnym, że z niego widzimy, iż exsaski dyplomata nie przestał być i w najnowszéj erze mentorem in austriacis.

Na końcu kilka słów w naszéj sprawie:

Ministerjum żąda i jest pewném, że delegacja galicyjska przyjedzie do Wiednia i weźmie współudział w obradach rajchsratu... bądź co bądź.

Pytanie: Czy zgadzałoby się z interesem kraju, gdyby delegacja galicyjska zasiadała w radzie państwa, n i e m a j ą c g w a r a n c j i ze strony ministerjum i korony, że postulata kraju w całości zostaną spełnione?

Bez takiej gwarancji a priori żaden rozumny człowiek nie może i przypuszczać, żeby czy to p. Beust c z y p. P o t o c k i na większość rajchratową wywierać chcieli tak skuteczną presję, żeby rezultat był zapewniony dla naszego kraju.

A w polityce b e z r e z u l t a t u d o d a t n i e g o wszystkie kombinacje żadnéj nie mają dla interesowanych wartości.

Kraków. [R a d a n a d z o r c z a t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e ń] odbywa już posiedzenia swoje poprzedzające walne zebranie. Nieobecni są prezes hr. Adam Potocki, który ma jednak podobno nadjechać i wiceprezes p. Piotr Gros.

Termin walnego zebrania wypadł bardzo niedogodnie, gdyż równocześnie z wystawą rolniczą i zjazdem gospodarczym w Przemyślu. Dyrekcja mimo usilnych starań nie chiała terminu zmienić. Statut przepisuje pierwszy poniedziałek czerwca, a lubo w tym roku właśnie przypada święto, to zdaje się, można było zamiast o tydzień wcześniéj, naznaczyć termin o dzień lub dwa późniéj, żeby uniknąć kolizji i nie utrudniać członkom przybycia. Mimo to zjazd będzie zapewne liczny, gdyż rada nadzorcza wystąpi zdaje się z wielu ważnemi wnioskami, a nadto przypada wybór jednego dyrektora.

Jeżeli idzie o czujność i niezmordowaną sprężystość w kierunku zakładu, mającego tak rozległy zakres działania, równie zgubną byłaby częsta zmiana władz naczelnych, jak i zupełna nieruchomość, ciągłe *status quo*. Wyradza się bowiem z tego z natury rzeczy pewna koteryjność, nepotyzm w przysposabianiu sobie całego otoczenia, co w żadnym razie korzystném być nie może. Czynimy tę ogólną uwagę bez żadnych osobistych względów, jedynie jako słuszną i sprawiedliwą.

Do wniosków, jakie rada nadzorcza zapewne postawi, ma ona obfite materjały. Zajmowaliśmy się temi sprawami szczegółowo w *Kraju* (nr. 1, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 13, 14, 29 z b. r.), rozbierano je w K o l e p o l i t y c z n é m, nadeszły wnioski ze zjazdów obwodowych, z których niektóre zamieściliśmy.

Odwołując się na to wszystko przypomniemy dzisiaj tylko niektóre, a mianowicie: zmiana dla miast cenzusu dającego głos na walném zgromadzeniu, iżby towarzystwu nadać przez to szersze i sprawiedliwsze podstawy. Kraków np. asekurujący do dwóch miljonów, ma zaledwie trzy czy cztery głosy.

Wzmocnienie i zreformowanie rady nadzorczéj, wybory delegatów z dołu po obwodach i t. d. Z wniosków ważnym jest przywieziony ze Lwowa s t a t u t e m e r y t a l n y dla urzędników towarzystwa, taki sam, jaki obowiązuje w towarzystwie kredytowém. Ładnie to bowiem brzmi, że rada nadzorcza wie, na co kto zasługuje kogo wynagradzać i t. p. gdy jednak towarzystwa takie głównie urzędnikami stoją, należy los ich i ich rodzin przed wszelką ewentualną dobrą wolą i ewentualném uznaniem zabezpieczyć.

Niektóre z wniosków obwodowych nie mają zupełnie podstawy, jak np. wniosek uznania funduszu rezerwowego jako krajowy i oddania go pod nadzór wydziału krajowego. Jedno z drugiém nie ma żadnego związku. Natomiast zachodzi potrzeba doświadczeniem już wskazana, dla zapobieżenia możliwym niewłaściwościom lub nieprzyjemnościom, żeby istotnie nadzór nad funduszem rezerwowym zreformować. Najstósowniejszém zdaje się byłoby oddanie go pod klucz dwóch członków rady nadzorczéj, stale w Krakowie zamieszkałych. W razie potrzeby zamiany, kupna, lub sprzedaży papierów, dyrekcja zawsze wzywaćby ich mogła. Liczymy w myśl powszechnego życzenia na to, że rada nadzorcza wejrzy ściśle we wszystko i że z tegorocznych posiedzeń wynikną wielkie korzyści dla naprawy i zabezpieczenia towarzystwa, do którego pomyślnego rozwoju słusznie kraj wielką wagę przywiązuje, co też i dla nas było pobudką do gruntownego zajmowania się jego sprawami.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji zasejmowéj, zwołanéj przez wydział krajowy na podstawie dotyczącéj uchwały sejmu, w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniéj w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie V., odbyte na d. 19 marca 1870 o godzinie 6 wieczorem.

Pan Jaworski: Ja tylko wyczekiwałem tego wyjaśnienia i jestem tego przekonania, że jeśli nikt dotąd głosu nie zabierał, to nie dlatego, że się nad tym przedmiotem nie zastanawiał, lecz że pytanie wydziału jest niejasne, a wniosek p. Krzeczunowicza jeszcze je bardziéj zaciemnił. Z pytania wydziału można wnosić, że tenże miał na myśli zasadę zespolenia władz autonomicznych z rządem, gdy tymczasem p. Krzeczunowicz wnosi, jakby to zespolenie już dziś w praktykę wprowadzić i dotyka tylko własnego zakresu działania. Tymczasem widzę teraz, że pytanie to idzie daléj, bo tu chodzi o zespolenie, które ja sobie wyobrażam tak, ażeby z dwóch indywiduów stało się jedno. Dlatego ja przychyliłbym się do zdania p. przewodniczącego i miałbym tylko do nadmienienia, że według jego przedstawienia rzeczy byłyby właściwie znów aż trzy władze wykonawcze, t. j. prezes rady powiatowéj, starosta i wydział powiatowy, a z tych trzech starosta byłby organem rządu, a wydział, jako wykonawcza władza, byłby także organem rządowym i tylko prezes pozostałby organem czysto autonomicznym.

P r z e w o d n i c z ą c y: Wyjaśniam myśl moją w ten sposób, że władza prezesa ograniczałaby się do przewodniczenia w radzie. Prezes więc wracałby po każdém zgromadzeniu rady na stanowisko prywatne, tak jak w dobrze urządzonym organizmie politycznym wraca zawsze prezes czyli marszałek sejmu. Pozostałaby więc jedna tylko władza wykonawcza sprawowana wspólnie przez wydział powiatowy, którego prezesem byłby starosta, mianowany przez monarchę.

Pan J a w o r s k i: Więc jabym tu tylko zastrzegł, ażeby ten przewodniczący wydziału był wybieralny.

P r z e w o d n i c z ą c y: Ja wychodzę z dzisiejszych stosunków i chcąc pozostać w granicach możebności, zgodziłbym się na to, żeby starosta był z góry mianowanym.

Pan B a u m: Ja nie zgadzam się z p. przewodniczącym i to zespolenie inaczéj sobie wyobrażam. Dzisiaj rząd oddał pewne czynności do załatwienia radzie powiatowéj, inne zaś zatrzymał dla siebie, np. czuwanie nad poborem podatków i rekrutów, które to czynności są niezależne ani od wydziału powiatowego, ani od rady powiatowéj, bo są z góry naznaczone. Zostawił sobie więc rząd te czynności, ażeby mieć pretekst do utrzymywania na miejscu swoich organów, które *de facto* mogłyby nie istnieć — zatém zostawił maszynę bardzo kosztowną, bo nie dowierzał, ażeby władze autonomiczne przejęły się swojemi obowiązkami a nie konspirowały. Otóż nie przesądzając innych zdań — bo tę kwestję trzebaby gruntownie studjować — sądzę, że rząd powinien postępować z całą ufnością i mieć wiarę i przekonanie, że choć władze autonomiczne nie są c. k. władzami, będą jednak wypełniać wszystko to, co służy dla dobra kraju i nie powinien podejrzywać ich o jakieś tendencje rewolucyjne. Zatém ja sobie wyobrażam tak rząd jednolity: Rada powiatowa z prezesem na czele załatwia wszystkie czynności, które załatwiają starosta i wydział powiatowy. Obok tychże ma być komisarz rządowy do wykonywania policji państwowéj i czuwania, ażeby ustawa nie była naruszoną, w którym to razie zaskarżenie idzie do wyższéj władzy autonomicznéj, to jest do wydziału krajowego.

Pan W a s i l e w s k i: Pan przewodniczący nadmienił, że gdyby starosta obradował wraz z członkami wydziału powiatowego, to ulegałby ich zdaniom. Mojém zdaniem, jak długo urzędnicy będą mianowani w Wiedniu, miejsca to mieć nie będzie, bo wpływ z góry będzie zawsze silniejszy, i stałoby się, co p. Baum nadmienił, że wydział powiatowy byłby „Beiratem“ starosty. Zespolenie mogłoby więc nastąpić, gdyby naczelnicy byli mianowani przez rząd krajowy, jeżeli urząd powiatowy będzie urzędem autonomicznym, z dodaniem komisarza rządowego do kontroli.

Pan K i r c h m a y e r: Przewodniczący wspomniał, że przez wprowadzenie języka krajowego do urzędów rząd stanie się krajowym, a wtedy i egzekutywa rad powiatowych będzie zabezpieczoną. Jeśli tak, dlaczegóż więc dyskutujemy o zespoleniu władz? Oto dlatego, że nie widzimy zapewnienia egzekutywy dla władz autonomicznych, że nie mamy pewności, iż rząd krajowy będzie obsadzony przez rodaków — a wtedy niechęć trwać będzie daléj i zospolenie niczemu nie zaradzi. Przypatrzmy się projektowi bliżéj. Jest rada powiatowa z prezesem i jest wydział powiatowy ze starostą, który jako przewodniczący wydziału powiatowego ma władzę wykonawczą, lecz jest oraz c. k. starostą i urzędnikiem politycznym. Pozycja okazuje się jeszcze drażliwszą niż teraz: bo dzisiaj władze autonomiczne są na równi z władzami rządowemi — a wtedy byłyby te ostatnie podporządkowane pod prezesa rady powiatowéj, bo jéj uchwały musiałyby wykonywać. Lecz przypuśćmy, że stosowaćby się nie chciały — gdzież odpowiedzialność? zatém utworzylibyśmy urzędnika politycznego z taką obszerną władzą, któryby wywierał gorszy wpływ niż dzisiaj, bo wszedłby w jądro władzy autonomicznéj i przewagą swoją parali-

---

Po ślubie.

Oryginalna komedja w jednym akcie.

(Ciąg dalszy.)

SCENA III.

JADWIGA, LEONTYNA (w gustownem podróżném ubraniu.)

LEONTYNA, we drzwiach.

Jadwisiu!..

JADWIGA, ocierając łzy.

Leontynko!.. to ty!.. ty u mnie... a! co za szczęście (całuje ją).

LEONTYNA.

Od wczoraj bawię w twojém sąsiedztwie u mojéj ciotki i naturalnie z pierwszą wizytą wybrałam się do ciebie!..

JADWIGA.

Ah! jakżeś poczciwa i dobra!..

LEONTYNA, pół serjo.

Chwilkę Jadwisiu, — bo ty może nie wiesz?..

JADWIGA.

Co takiego?

LEONTYNA.

Więc nie wiesz?.. nie wiesz z pewnością?..

JADWIGA.

Ale nic — nic nie wiem...

LEONTYNA.

Więc ci opowiem — ale... ale przysięgnij mnie, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronną?..

LEONTYNA.

I nie potępisz mnie!..

JADWIGA, zaciekawiona.

Potępić! ciebie?..

LEONTYNA, z udaną pokorą.

Ah!.. pani! pani moja, zbłądziłam!..

JADWIGA, przerażona.

Ty? co? jak?!

LEONTYNA.

Tak, sprzeniewierzyłam się moim przekonaniom! moim teorjom, moim najświętszym postanowieniom. — Jestem po deklaracji!..

JADWIGA.

Chwała Bogu!

LEONTYNA.

Jakto chwała Bogu!..

JADWIGA.

Cieszę się z tego niezmiernie.

LEONTYNA.

Cieszysz się!.. cieszysz się! a to odżywam. A ja się chciałam tłómaczyć, mam cały zapas ze sobą argumentów — dlaczego! — czemu? — jak!.. Ale bo ty nie znasz mojego Kazimierza — co to za człowiek, jak niepodobny do innych...

JADWIGA.

Oni tacy wszyscy przed ślubem!..

LEONTYNA.

Jaki uprzejmy, jaki usłużny! jaki pamiętny... A jak mnie kocha!

JADWIGA.

Tak przed ślubem...

LEONTYNA.

Lubi muzykę! przepada za poezją — a przytém obczytany, pełen dowcipu...

JADWIGA.

Wszystko to przed ślubem...

LEONTYNA.

Nie rozumiem cię?

JADWIGA.

Więc szczęśliwą jesteś?

LEONTYNA.

Raz pierwszy w życiu! Ah! bo wiesz zapewne, iż pierwsze moje małżeństwo było o tyle smutne o ile krótkie. — Rodzice życzyli sobie tego związku, oddałam więc rękę bez miłości i bez nienawiści.

JADWIGA.

Biedna!..

LEONTYNA.

Jak wiesz, po kilku miesiącach byłam już wdową. — Mój mąż nie był pierwszéj młodości... żył w świecie wiele — pewnie zawiele — gdyż był dziwnie obojętnym, sceptycznym, mizantropem nawet. A chociaż skarżyć się nie mogę, to nie powiem, abym była szczęśliwą... taki nas lat przedział dzielił — on mnie pojąć nie mógł, mnie trudno go było zrozumieć... — dnie płynęły smutno, a życie dla mnie nie miało żadnego uroku. — Lecz nie mówmy o tém, nosiłam po nim cały rok żałobę!..

JADWIGA.

Wiem o tém i zakopałaś się uparcie na wsi.

LEONTYNA.

O tak!.. krótkie to pożycie małżeńskie zraziło mnie do świata — do życia. I jak wiesz, poprzysięgłam sobie po skończeniu żałoby pozostać wdową do śmierci!.. — I wyobraź sobie byłam już trzy miesiące wierną méj przysiędze...

JADWIGA.

Trzy miesiące!

LEONTYNA.

Tak moja Jadwisiu, trzy miesiące do dnia i godziny — gdy raz przypadkiem spotkałam pana Kazimierza!..

JADWIGA.

A!..

LEONTYNA.

Przysięgam ci, że przypadkiem!

JADWIGA.

Wierzę!.. wierzę!..

LEONTYNA.

I walczyłam z sobą!.. walczyłam okropnie, zapamiętale. — Całą jednę noc płakałam...

JADWIGA.

Biedna!

LEONTYNA.

Nie płakałam więcéj, bo mi pan Kazimierz na drugi dzień powiedział, że bardzo źle wyglądam i że mi nie do twarzy z czerwonemi oczami.

JADWIGA.

Miał słuszność.

LEONTYNA.

I po dwóch tygodniach byłam już po słowie...

JADWIGA.

Bardzoś dobrze zrobiła.

LEONTYNA.

Wtedy dopiero moje postanowienie pochwalisz, jak poznasz pana Kazimierza! bo tu przyjedzie za chwilę. Dla zachowania konwenansów kazałam mu tu przybyć w pół godziny po mnie... (patrzy na zegarek) A że go jeszcze nie ma dotąd...

JADWIGA.

Ale cię tak zagadałam, iż zapomniałam ci się spytać, czyś przypadkiem niegłodna... (dzwoni)

LEONTYNA.

Dziękuję ci, wyjechałam od ciotki po śniadaniu...

SCENA IV.

JADWIGA, LEONTYNA, FLORJAN.

JADWIGA.

Przynieś sorbety i wodę z lodu... — A gdzie pan?

FLORJAN.

Pan poszedł na polowanie.

JADWIGA.

Jak tylko powróci, to uprzedź, że mamy gości...

(Florjan wychodzi.)

SCENA V.

JADWIGA. LEONTYNA.

LEONTYNA, siadając.

A teraz przejdźmy do ciebie, droga moja Jadwisiu... i pozwól, abym ci dała burę, okropną burę! Czy się to godzi do mnie przez pół roku tylko jeden krótki bilecik napisać?

JADWIGA.

Nie miałam czasu!... Byłam tak zajętą, że...

(Florjan wnosi na tacy sorbety i wodę, stawia na stoliku i wychodzi.)

Mogę ci służyć?...

LEONTYNA.

Troszeczkę tylko... A, prawda! jakaż ja szalona!... zapomniałam, że to były miesiące miodowe.

JADWIGA.

Nie dlatego, lecz...

LEONTYNA.

No, powiedz mi Jadwisiu, szczęśliwą jesteś?... (po chwili) spuszczasz oczka!... wzdychasz... A, rozumiem, takich rzeczy się nie mówi... trzeba je odgadywać.

JADWIGA.

Konrad jest dobry i poczciwy, ale...

LEONTYNA.

Ale?!... jakto, więc jest już „ale“?... a, to okropne!

JADWIGA, żywo.

Nie, nie! tylko...

LEONTYNA.

Ale!... mając taką żonę jak ty... O, bo niéma co mówić, lepszéj kobiety od ciebie niéma pod słońcem; dobrą jesteś, wykształconą, piękną... i jeszcze „ale“?... Czegoż chce jeszcze więcéj, ten twój Konrad?

JADWIGA, pomieszana.

Nie, nie!... Konrad jest bardzo dobry, poczciwy, kocha mnie!

LEONTYNA.

Tłumaczysz go! to jeszcze gorzéj, musi być bardzo winnym. Powiedz, opowiedz mi wszystko...

JADWIGA.

Ależ wierzaj mi, że nie mam ci co mówić. To nic, nic.

LEONTYNA.

Te oczka zapłakane... o tak, tak; zapłakane, bo tego nie ukryjesz... i ta minka smutna... tak, smutna, bo ten uśmiech nic nie pomoże... to wszystko mówi co innego, tam na dnie serca jest ból jakiś, jakieś cierpienie. Ja chcę wiedzieć! (po chwili) Jadwisiu, moja droga... powiedz mi, powiedz mi wszystko.

JADWIGA.

Wierzaj mi, nie mam co mówić.

LEONTYNA.

Nie wierzę i muszę wiedzieć! Jadwisiu, proszę cię... błagam! Wszak kochamy się od lat dziecięcych... nie miałyśmy nigdy dla siebie żadnéj tajemnicy...

JADWIGA.

Poczciwa, dobra...

żowałby wszystkie czynności, tak, że nie potrzebowałby nawet odmawiać egzekucji.

Jestem więc zdania, że dopóki dzisiejsze stanowisko rządu do kraju się nie zmieni, dopóty my o zespoleniu władz nic stanowczego orzec nie możemy, ani też żadnych przedsiębrać kroków, któreby resztki życia naszego autonomicznego sparaliżować mogły.

Pan Badeni: Już ta okoliczność, że my przystępujemy z nieśmiałością do dyskusji, dowodzi, iż my o tym przedmiocie dyskutować nie możemy, a tém mniéj, że sejm rzecz tę poruszył w tak przychylny sposób w rezolucji, że my poza myśl rezolucji iść daléj nie powinniśmy, a może ze względów praktycznych wypadałoby nawet się cofnąć. Pan Baum w swoim wniosku stanął na wysokości rezolucji — i ja nie miałbym nic przeciw temu, żeby rząd powiedział, że już dość panował i żeby się cofnął; lecz to trudno, ażeby w tém wszystkiém zastrzegł sobie tylko veto; lecz cóż pozostałoby mu w razie, gdyby władze autonomiczne nie chciały czego wykonać, np. nie chciałyby dać rekruta? — przez kogo miałoby się to przeprowadzić, jakiemi środkami?

Co do uwagi p. przewodniczącego, że możebyśmy się zrzekli odrębnego stanowiska, aby zato osiągnąć wpływ doradczy na wszystkie interesa kraju, to jabym się na to zgodził, bo dziś i tak wykonanie administracji nie zależy od nas, zatém gdybyśmy zrzeczeniem się tegoż mogli okupić wpływ doradczy w rzeczach najbardziéj nas dotykających, to możebyśmy i dobrze wyszli na tém *Tauschgeschäft*.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Komisja rozpoznawcza, która z wezwania wydziału krajowego zajmuje się rozbiorem wniosku p. Ławrowskiego co do ugody Polaków z Rusinami, jeszcze nie ukończyła swojéj pracy. Donosiliśmy, że po świętach Wielkanocnych komisja podzieliwszy się na dwie sekcje ropoczęła specjalną *enquête*. Otóż tylko sekcja jéj szkolno-językowa (do któréj należą pp: Pawlików, Chlebowski, Trzaskowski, Wachnianin i Starkel ukończyła już swoją robotę i wygotowała referaty. Mówimy: referaty, ponieważ jest ich dwa; tak Polacy jak Rusini występują z osobnymi wnioskami, bo na jedno nie mogli się zgodzić. Pod względem języka w szkołach, frakcja ukraińska idzie nierównie daléj od postulatów p. Ławrowskiego Juljana, chociaż w innych kierunkach zdaje się być wyrozumialszą. Członkowie polscy téj sekcji zebrali ciekawy materjał statystyczny dla umotywowania swoich zapatrywań. Pokazało się, że na przeszło 8000 młodzieży uczęszczającéj do gimnazjów i szkół realnych jest zaledwo 1300 młodzieży, którąby można uważać za specyficznie ruską i to tylko ze względu na obrządek, a przecież wiadomo wszystkim, jak się u nas rzeczy mają z narodowością obrządkową i jakiéj to liczbie młodzieży ob. gr. katolickiego ani się nie śni należeć do innéj narodowości, niż polskiéj. Cyfry statystyczne wykrywają jeszcze fakt inny, bardzo charakterystyczny. Oto w szkołach realnych i technicznych tylko 5—6% znajduje się uczniów należących do obrządku gr. katolickiego. Sekcja szkolno-językowa ułatwiła się w kilku posiedzeniach.

Sekcja prawno-polityczna téj komisji, w któréj zasiadają pp. Smarzewski, Ławrowski, Zborowski, Szuszkiewicz i Starkel (należący do obu sekcji.) mając trudniejsze zadanie, odbyła już 12 posiedzeń. Prawdopodobnie wypłyną i tu dwa odrębne referaty.

Do powrotu p. Smarzewskiego z Wiednia zapewne dojrzeją roboty o tyle, że będzie się mogła komisja zebrać in pleno. Ks. Pietruszewicz nie bierze udziału w komisji — polsko-ruskiéj i słusznie, bo on nie uznaje egzystencji Rusinów. (*Dz. P.*)

Warszawa. *Crsp. d. N. E.* pisze: „Wiadomo wam, że południowo-wschodnią część Królestwa Polskiego zamieszkuje ludność, licząca około 120 tysięcy głów, która wyznaje religję katolicką grecko-unicką. Rząd moskiewski, który już w r. 1839 zniósł kościół grecko-unicki w dawnych prowincjach polskich, usiłuje go obalić także i w Królestwie Polskiém. W tym celu osadził na stolicy biskupiéj w Chełmie ks. Kuziemskiego, najzaciętszego wroga Polaków. Prałat ten ruski, kanonik kościoła metropolitalnego lwowskiego, był niegdyś naczelnikiem politycznym opozycji ruskiéj w Galicji. Zdaje się, że wszystkie starania podjęte przez ks. Kuziemskiego około zrusyfikowania podległego mu duchowieństwa i pieczy jego powierzonych owieczek, dotąd pozostały bez skutku. W sprawozdaniu o stanie djecezji chełmskiéj ks. Kuziemski musiał przyznać, że nie może zakładać szkół ludowych, gdyż jak powiada, duchowieństwo grecko-unickie jest dla rządu nader nieprzyjaźnie usposobione; nie można by mu więc powierzyć funkcji uczenia, z drugiéj zaś strony byłoby niepodobném wykluczyć ze szkół naukę religji. Prawowierni katolicy, nie dowierzając już swemu biskupowi, żadnego nie biorą udziału w budowie i reparacji kościołów, skutkiem czego prace te zgoła nie posuwają się naprzód.

Dotąd urodziny członków rodziny cesarskiéj obchodzono tylko w miastach; w ostatnim czasie nadeszło z Petersburga rozporządzenie, aby w dni galowe także i prac w polu zaniechać.“

Z Litwy. [Zmiana powinności.] Uchwała petersburskiéj rady państwa stanowi: W gubernjach mohylewskiéj, witebskiéj, wileńskiéj, kowieńskiéj, grodzieńskiéj i mińskiéj, ustanowione 20 lipca 1842 roku naturalne powinności parafjan na rzecz duchowieństwa prawosławnego uchyla się od 1 stycznia 1870. Od téjże daty ustanawia się w pomienionych sześciu gubernjach podatek gruntowy, jaki ustanowiony został rozkazem z dnia 16 stycznia 1867 r. w „kraju południowozachodnim“. Z zebranych tym sposobem funduszów do czasu sporządzenia rozkładów powinności ziemskich na przyszłe trzechlecie od roku 1872, przeznacza się podług ludności różnych wyznań chrześciańskich w sześciu gubernjach północnozachodnich dla duchowieństwa prawosławnego 184,000 rs., a dla innych wyznań chrześciańskich 125,702 rs.

Wiedeń 23 maja.

B. W tym tygodniu ukaże się w *Wiedeńskiéj gazecie* postanowienie cesarskie co do wystawy powszechnéj w Wiedniu w roku 1873.

Jeden z moich znajomych będący w komitecie wystawy dał mi niektóre szczegóły i pospieszam wam je donieść.

Budynek będzie wystawiony w Praterze. Koszta preliminowane w *minimum* sześciu miljonów złr. w. a. Trzy miljony płaci rząd a trzy daje korporacja przemysłowców. Ma się rozumieć, że dochody zwrócą te sześć miljonów *consecutive* — a jeżeli nie będzie tyle dochodów, to w równych częściach będą straty rozdzielone. Miasto Wiedeń nie daje wprawdzie do tego funduszu nic, ale na propozycję Juljusza Hirscha, jednego z głównych i najważniejszych promotorów wystawy, tego samego, który już tyle dla Wiednia się zasłużył — ocalił bowiem miastu $1\frac{1}{2}$ miljona w kwestji gazu (i wam by się zdał taki Hirsch), rezydencja utworzy osobny fundusz wystawowy z jednego miljona się składający dla potrzeb i upiększenia wystawy bez żadnéj pretensji odebrania tych pieniędzy z dochodów.

Minister Depretis dziś lub jutro czyta cesarzowi swoje przedstawienie. Roboty przedwstępne zaczną się natychmiast, naturalnie tylko w komisjach *ad hoc* złożonych.

Wiedeń. [Na odbytéj w tych dniach konferencji notablów niemieckich] zastanawiano się także nad sprawą galicyjskiéj rezolucji. Dr. Rechbauer, jako referent, rozwijał swoje zapatrywania na odrębne stanowisko, jakieby Polakom w Austrji przyznać należało, w duchu wniosku swego, który przedtém jeszcze złożył w izbie poselskiéj; do tego dołączył ustęp o możliwém rozszerzeniu autonomji także i w innych krajach. Cała ta sprawa bardzo żywą wywołała dyskusję. Seliger, burmistrz z Biały i prezes rady powiatowéj wykazuje arystokratyczny i nieliberalny kierunek w ustawodawstwie sejmu galicyjskiego, przez co właśnie odrębne stanowisko tego kraju mogłoby się stać nadzwyczaj niebezpieczném. Z téj strony obawiać się należy federalizmu dla całego państwa; wreszcie ostrzega, by nie oddawano Rusinów w ręce Polaków, którychby nawet ustępstwami, jakie dr. Rechbauer wnosi, bynajmniéj nie zadowolono.

Dr. Sturm z Berna przemawia przeciw drugiemu ustępowi. Dr. Kuh z Pragi przemawia za przyznaniem Galicji odrębnego stanowiska, ale oświadcza się zarazem przeciw drugiemu ustępowi, proponowanemu przez dra Rechbauera. Dr. Knoll z Karlsbadu sądzi, że należałoby otwarcie wypowiedzieć, że wszelkie dalsze rozszerzenie autonomji pojedyńczych krajów jest już wprost niemożliwém. Po przemówieniu kilku innych mowców zabiera głos dr. Max. Friedländer z Wiednia.

Wobec tego, że po rozwiązaniu sejmu galicyjskiego już i rezolucja sejmowa nie istnieje, że przewódzcy polscy łączą się z czeskimi deklarantami, a w rokowaniach z Potockim sprzeciwiają się nawet wysłaniu z Galicji posłów do rady państwa, ofiarowanie ustępstw nie byłoby na miejscu i nie można nawet oznaczać ich granicy, bo to wszystko dopiero od porozumienia się i rokowań zależy. Dlatego wnosi, by na razie jeszcze projektu dr. Rechbauera nie przyjąć, ale w programie jakiby ułożono, podać zarazem przyczynę tego kroku.

Dr. Sturm podziela to zapatrywanie. Dr. Rechbauer przemawia raz jeszcze w obronie swego stanowiska: rozszerzenie autonomji krajów i wolność ich będzie najdzielniejszą podporą konstytucjonalizmu.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek dr. Friedländera co do rezolucji galicyjskiéj; drugą część wniosku dr. Rechbauera o rozszerzeniu autonomji pojedyńczych krajów odrzucono przeważną większością.

Dalszym przedmiotem rozpraw była kwestja dualizmu; oświadczono się jednogłośnie i bez rozpraw za obstawaniem przy dualizmie.

Co do reformy wyborczéj zgodzono się w głównych punktach na projekt dr. Rechbauera.

W sprawach wyznaniowych przyjęto po krótkich rozprawach rezolucję Sturma, a zarazem wniosek Fux'a z Znaimu dotyczący zupełnego zniesienia konkordatu.

W końcu ułożono **program,** obejmujący wynik obrad nad pojedyńczymi punktami. Program ten brzmi, jak następuje:

I. Niemcy w Austrji obstają solidarnie za swą narodową łącznością i narodowém stanowiskiem swojém. Każda pojawiająca się sprawa oceniana być winna według tego, czy się zgadza z prawami i interesami Niemców, a każdy projekt, dotyczący całego państwa, choćby nawet w pojedyńczych krajach dał się zastosować, winien być odrzuconym, jeżeli zagraża narodowemu bytowi Niemców w którymkolwiekbądź kraju.

II. Stoimy niewruszeni na gruncie prawnym, stworzonym ustawami zasadniczemi z d. 21 grudnia 1867 r., a na zmianę téj konstytucji wtenczas tylko zezwolimy, jeżeliby nastąpić miała w drodze konstytucyjnéj, a prowadziła do dalszego rozwoju wolności.

III. Ponieważ mamy to przekonanie, że nasze interesa narodowe a zarazem cywilizacja i wolność w Austrji, wreszcie mocarstwowe stanowisko a nawet istnienie państwa ściśle jest połączone z dalszym rozwojem dzisiejszéj konstytucji, dlatego nigdy nie zezwolimy na federalistyczny ustrój monarchji, nigdy nie uznamy państwowego prawa korony czeskiéj, ani też ogólnego sejmu dla Czech, Morawy i Szlązka, bo tém samém oddalibyśmy Niemców w tych krajach pod surowe jarzmo słowiańskiéj większości; zresztą rozszerzenia te nie mają żadnéj historycznéj podstawy. Z powyższych powodów nie zgodzimy się też na żądania Słoweńców, dążące do rozerwania konstytucją połączonéj całości pojedyńczych krajów. Co się tyczy odrębnego stanowiska dla królestwa Galicji ze względu na geograficzne, cywilizacyjno-historyczne i narodowe jego stosunki, o tém — kiedy już sejm galicyjski rozwiązanym został, a zatém i rezolucja sejmowa więcéj nie istnieje — wtenczas dopiero mowa być może, skoro nowowybrany sejm dotyczące życzenia swoje wyrazi w drodze konstytucyjnéj.

IV. Ugoda węgierska, zawarta przez kompetentne ciała reprezentacyjne za zgodą cesarza jest rękojmią bezpieczeństwa i europejskiego stanowiska dla państwa, a zarazem trwałości konstytucjonalizmu w Austrji. Mogłaby zatém być zmienioną tylko za porozumieniem się z wszystkiemi kompetentnemi w téj sprawie czynnikami konstytucyjnemi, my zaś nigdy nie ścierpiemy, by jéj z któréjkolwiekbądź strony nie uznawano.

V. W interesie prawdziwego parlamentaryzmu i konstytucjonalizmu w Austrji uważamy za konieczne, by izba poselska przemienioną została w izbę ludową, opartą na bezpośrednich wyborach, z pominięciem dotychczasowego systemu grup, a zarazem, by izba panów przekształconą i rozszerzoną została w duchu dalszego rozwoju konstytucyjnéj wolności.

VI. Przeprowadzenie art. XIV i XV zasadniczéj ustawy o ogólnych prawach obywateli wymaga bezwarunkowo zupełnego zniesienia konkordatu. Natomiast wprowadzić należy obowiązkowe śluby cywilne i uregulować stosunek władzy państwa do stowarzyszeń religijnych. Każde wmięszanie się kurji rzymskiéj w czynności władzy państwa winno być stanowczo odrzucone.

VII. Mniemamy, że zmniejszenie budżetu wojskowego, przez odpowiednie przekształcenie systemu obrony, jest nieodzownie potrzebném. Jednolitą reformę ustawodawstwa o podatkach, zwłaszcza też o podatkach niestałych uważamy za najważniejsze zadanie przyszłéj rady państwa.

— [Rozpisanie nowych wyborów sejmowych]. Polecono już wszystkim namiestnikom i naczelnikom krajowym, by bezzwłocznie poczynili wszelkie przygotowania potrzebne do rozpisania nowych wyborów a zarazem donieśli, jaki czas byłby najstósowniejszym w pojedyńczych prowincjach do rozpoczęcia wyborów sejmowych. W dobrze zawiadomionych kołach spodziewają się, że nowowybrane sejmy zwołane zostaną w końcu czerwca.

Francja.

Paryż 20 maja.

☐ [Energja rządu wobec nieprzejednanych — cztery kategorje opozycji przeciw ministerstwu — Lavalette oczekiwany — związek ku obronie plebiscytu]. Zapowiadziany kilkakrotnie nacisk w zakresie wewnętrznéj polityki, nie dał długo czekać na siebie. *Marsejlankę* zawieszono na dwa miesiące i podobnego losu obawiają się dla dziennika *Rappel*. W kołach ministerjalnych coraz bardziéj utwierdza się przekonanie, że wcale niekorzystną jest rzeczą dla cesarstwa postępować z pobłażaniem, umiarkowaniem i pewną liberalnością z nieprzejednanymi przeciwnikami Napoleona III. Ma tedy wynikać ztąd wniosek, iż byłoby winą przeciw społeczeństwu tolerowanie karygodnéj słabości, zgubnéj zawsze dla istniejącego rządu.

Ministerstwo w $7\frac{1}{2}$ miljonach „tak;“ widzi pełnomocnictwo *in optima forma*, odmówienia wszelkiego prawa istnieniu dążności republikańskich tam wszędzie, gdzie tylko takowe przechodzą zakres dyskusji teoretycznéj i z tego też stanowiska sądzonem być winno niezaprzeczone zamieszanie, spełniające się przynajmniéj na polu prasy perjodycznéj, dopóki sąd policji poprawczéj nie odstąpi spraw tego rodzaju sądom przysięgłych. Prasa mianowicie w czterech kierunkach targuie się dziś na ministerstwo. Cztery kierunki te są: 1) właściwa opozycja, począwszy od *Rappela* i *Reveila* aż do *Siècla* i *Tempsa*; 2) organa Rouhera, wściekające się o to, że im nie przyniósł żadnych korzyści plebiscyt, jakkolwiek one go właśnie wymyśliły, są niemi: *Public*, *Pays*, *Parlement*, *Peuple;* 3) organa finansowe: *Liberté*, *France* i *Constitutionnel*, które nie mogą przebaczyć rządowi niepowodzenia Laguerronièra, obalającego wszystkie ich plany i spekulacje; nareszcie 4) ultramontanie: *Univers*, *Monde*, *Union* piorunujący przeciw Ollivierowi, który wzgardził ich pomocą w plebiscycie, nie dawszy im żądanych gwarancji co do nieomylności papieża i innych uchwał soborowych.

Lavaletta oczekują dziś z Londynu. Jest to dowód, że w Tuilerach znowu się coś kuje. Wpływ bowiem margrabiego nietylko na politykę zagraniczną ale i wewnętrzną (cesarską) uchodzi zawsze jeszcze za znakomity.

Komitet centralny z ulicy Rivoli uchwalił 18 maja zachowanie nadal swéj organizacji i ukonstytuował się stanowczo jako związek konserwatywno liberalny ku obronie spraw dynastycznych i parlamentarnych przez plebiscyt zatwierdzonych. Związek ten chce przywrócić bezpośrednią styczność pomiędzy obiema izbami, prasą i wszystkiemi żywiołami opinji publicznéj. Komitet wybrany do ułożenia statutów tego związku, składał się z księcia Albufera, pp. Boinvillers, Laguerronnère, Girardin i Josseau.

Monitor półurzędowy zamieszcza następującą notę: „Dowiadujemy się, że nie zaniechano urządzenia ruchoméj gwardji narodowéj, że takowe nie może być zaniechaném, że impuls jego organizacji całéj zawisł od sumy zezwolonéj w budżecie, że uzbrojenie całkiem jest gotowe i że tylko brak uniformów i że minister wojny wtedy dopiero rozkaże je przyrządzić, kiedy izba objawi swoje zdanie.

Rossja.

[Sejm finlandzki] podał petycję do carskiego senatu w Helsyngfort dotyczącą prawa prasowego w Finlandji. Petycja ta podpisaną była przez 589 obywateli miast: Helsyngfortu, Tawastgusu, Tammerfortu, Frydryksgamu, Wazy, Niukarlebiu, Jakobsztadtu i Serdobolu. Oprócz powyższéj, podane były jeszcze dwie inne petycje dotyczące téj saméj kwestji jedna z Wyborgu z 109, druga z Abo ze 170 podpisami.

Car dowiedziawszy się o powyższych petycjach konstytucyjnéj (!) Finlandji, najmiłościwiéj, na ręce jenerał-gubernatora finlandzkiego hr. Adlerberga odpowiedzieć raczył, że nie uważa za potrzebne zwracać uwagi na petycje powyższe, gdyż obecne położenie prasy finlandzkiéj w całości odpowiada wymaganiom kraju.

„Więc jego ces. mość, dodaje ze swéj strony *Golos*, przypomina, że w. księztwu finlandzkiemu dane są sejmy perjodyczne, na których dano zarazem prawo wszystkim sferom społeczeństwa finlandzkiego w roli przedstawicieli narodu objawiać życzenia nawet takie, których zadosyćuczynienie najzupełniéj zależy od najwyższéj woli jego ces. mości. I dla tego więc nie należy jego c. m. zatrudniać prośbami osób nie mających żadnéj prawnéj podstawy być przedstawicielami narodu.“

Włochy.

Sprawa ze Zmartwychwstańcami *et Consortes*.—(List siódmy).

Szanowny panie Redaktorze!

Nie długo po odstawieniu ks. Artura Wołyńskiego przez zbiorów papiezkich do Orte ukazał się we wszystkich dziennikach telegram ajencji Stefani ze zwykłą datą z nad granicy rzymskiéj—*confini romani*, donoszący, iż pomieniony doktor teologji wyrugowany został za korespondencje do *Czasu* i że wygnani z Rzymu Polacy pisywali przeciwko stolicy Apostolskiéj. Telegram ten był przez się nowym dowodem zmartwychwstańskich denuncjacji przeciw ks. Wołyńskiemu, którego zbór oskarżył o pisywanie do *Czasu* na moje ręce, ponieważ chodziło mu o to, aby przekonać wszystkich, że nawet po wyjeździe moim z Rzymu korespondują zawsze do krakowskiego dziennika, czego naturalnie mieszkając na wsi opodal od wiecznego miasta, czynić nie mogłem bez sekretarza w stolicy. Dzięki takiéj wybornéj kombinacji przez Zmartwychwstańców i przez ich tajnego jenerała p. Jana Koźmiana wymyślonéj można było nadal kłaść po dawnemu na moje konto wszystko, co się tylko podobało (a widzimy, że korybant poznański dotąd szeroko używa téj *licentia poetica*), a zarazem zostawała zawsze fórtka otwarta do wypychania innych niemiłych osób z Rzymu jako moich sekretarzy: sekretarz wygnańca jest bowiem zawsze godzien wygnania, a Zmartwychwstańcy mają przecież także swoją nieomylność we wskazywaniu korespondentów, bo wiadomo, że wszystkie redakcje ślą im autografy za ordery. Tym sposobem inkwizytorowie nasi mogli upiec dwie „sektarskie“ pieczenie przy jednym ogniu. Po przeczytaniu wyż pomienionego telegramu ja i inny Polak przejeżdżający wówczas przez Terni, pospieszyliśmy przez samą miłość prawdy w rzeczach polskich zatelegrafować do ajencji Stefani, że ks. Wołyński nie jest korespondentem *Czasu*, że nadto korespondencje tego dziennika nie są nieprzyjaznemi stolicy świętéj, że Polacy wygnani z Rzymu nigdy przeciwko tejże nie pisywali i że zatém denuncjacje Zmartwychwstańców przeciwko nim są szczerym fałszem. Telegram ten ukazał się we wszystkich dziennikach z datą: Terni 17go czerwca 1869 r.

Skoro go synagoga spostrzegła, wnet go pochwyciła z dziwném łakomstwem i z wrzaskiem radości. Na parę jeszcze lat bowiem przed mojém wygnaniem policja rzymska łamała sobie głowę nad pochodzeniem pewnych telegramów niby z wiecznego miasta i z nad granicy rzymskiéj, które wszelako odróżnić należy od tych, jakie sama pod tą ostatnią rubryką zwykła wyprawiać. Otóż bóżnica przychodziła w pomoc zakłopotanéj policji z upragnionem odkryciem: autorem owych tajemniczych telegramów, korespondentem ajencji Stefani z nad granicy rzymskiéj byłem naturalnie ja!... Rzecz oczywista; zdradziłem się sam telegrafując o ks. Wołyńskim i o *Czasie!* Mniejsza o to, że telegram mój był właśnie zaprzeczeniem depeszy Stefaniego z nad granicy rzymskiéj, że odpowiadając w taki sposób nigdy się ukrywać nie myślałem, że spodziewałem się nawet, iż mój podpis ogłoszą, i że na czele telegramu stała szeroko wypisana data Terni. Donosiciele się nie troszczą o takie fraszki. Są to dla nich zwykłe figle „brzuchomówcy.“ Niebawem obrońca kliki „przemysłowiec katolicki“ umieścił w swojéj *Correspondance de Rome* następny entrefilet:

„Le R. P. Jérôme Kajsiewicz, Supérieur Général des Résurrectionistes à Rome, indignement maltraité, a repoussé, dans une lettre adressé á *l' Univers*, le 6 juin, les calomnies publiées par les journaux italiens, allemands, polonais, russes et anglais, et il ressort de sa lettre *qu' une conjuration est ourdie par quelques révolutionnaires Polonais au détriment de l' Eglise et au profit de la Russie.* La dépêche de Terni est écrite pour le service d'une mauvaise cause. Les journaux italiens publient aussi des dépêches datées des *Confini romani*: il faut lire *Terni* (!!!). La dernière de ces depêches dit, entr'autres choses: „On continne á affirmer, que la France se montre toujours plus hostile au Concile. Lavalette se serait montré decidé á s'opposer ouvertement au Concile.“ Le contraire est vrai, i t. d.“

Otóż w jaki sposób ja zamieniałem się powoli w korespondenta agencji Stefani, a „kupka“ p. Semeneńki w spisek rewolucjonistów polskich przeciw kościołowi!

Tu dotykalnie poznajemy taktykę kliki streszczoną w słynném wyrażeniu Woltera, które korybant poznański, jak słyszałem od jednego z jego przyjaciół, stara się zamienić w kanon kościelny i chętnie powtarza: *Calomniez, calomniez, il restera toujours quelque chose!* Nigdy w życiu nie posyłałem agencji Stefani innych depesz oprócz zwyż przytoczonego zaprzeczenia, nigdy nawet nie telegrafowałem ztąd do Florencji do nikogo. Pomimo to widzimy jak zuchwale expieczeniarz Poniatowskich na prośbę Zmartwychwstańców pospieszył przypisać mi wszystkie telegramy agencji Stefani z nad granicy rzymskiéj i z jaką niezrównaną *disinvolturą* położył na mój karb ową depeszę o soborze, o któréj dopiero z *Correspondance de Rome* się dowiedziałem.

Nie dość prześladować i wygnać Polaka, potrzeba go jeszcze stosem kamieni przywalić, aby się wygrzebać nie mógł. Napoleon powiada, że nie dość zabić Moskala i że potrzeba go jeszcze przewrócić. Zmartwychwstańcy tę teorję napoleońską do Polaków stosują.

(Dokończenie nastąpi.)

Z wycieczki do Kościana.

Po tysiąc razy mówiono i pisano już, że Galicja jest najgorszą dzielnicą ojczyzny naszéj. Wyrazy Galilea i Galileusz były dla braci naszych z nad Wisły i Warty przedmiotem ciągłych dowcipów; w końcu potężne pióro Bolesławity ogłosiło nam stanowczy wyrok potępienia. Tylko zapewnienie, że tam nad Wartą jest społeczeństwo polskie, oświecone, solidarne i pracowite, które nieomal tyle ma cnót, ile my wad, mogło choć cośkolwiek znośniejszym uczynić wyrok. Była to w dalekim planie pokazana nadzieja, że i my może kiedyś do téj doskonałości dojdziemy. Przyznam się, że od téj chwili czekałem niecierpliwie najbliższéj sposobności, by zrobić wycieczkę do Księztwa i poznać tych, którzy mają nam służyć za wzór do naśladowania. Sposobność się nadarzyła, ogłoszono wystawę w Kościanie. Jechałem więc do Kościana, aby zobaczyć i o ile to być może, poznać kraj, ludzi i stosunki. Wprawdzie na każdéj wystawie wydaje się wszystko świetniéj, jak w rzeczywistości, ale jak najpiękniejsza suknia balowa, fałszywe włosy, a nawet róż i bielidło nie są w stanie zmienić rysów, tak też i tu pod tém świątecznem przystrojeniem łatwo dopatrzyć się prawdy. O nią mi chodziło.

W nocy przejechałem Szlązk cały, rano byłem już na ziemi wielkopolskiéj. Ależ o tém, że jestem w Polsce, chyba z mapy mógłbym się dowiedzieć. Konduktor co chwila wywoływał Rawity, Leipe, Lissa, na wszystkich stacjach roiły się tłumy Niemców różnéj płci i wieku, ledwie tu i ówdzie przesunęła się jakaś postać w maciejówce (czapki tego kroju, jak wojsko nosiło w 31 roku, powszechnie w Poznańskiém używane). Kto nie wiedział gdzie jest, mógł myśleć, że podróżuje nad Elbą lub Renem. „Kosten!“ krzyknął wreszcie konduktor, z trzaskiem otwierano wagony, a wszystko cisnęło się na dworzec, byliśmy w Kościanie. Cały dworzec literalnie zapchany ludźmi, gwar, krzyk nie do wytrzymania, jeden woła piwa, drugi kawy, inny znowu łaje konduktora, a wszystko po niemiecku; zdawało mi się, że jestem w Berlinie, albo przynajmniéj w jakiéjś stolicy jednego z książątek niemieckich. Udało mi się prawdziwym cudem znaleźć jakieś schronienie dla mych rzeczy, potém już szedłem wprost na plac wystawy.

Jasny słoneczny dzień sprowadził wielką liczbę osób z bliższéj i dalszéj okolicy. Piękne panie i panienki w jasnych i barwnych strojach przechadzały się wzdłuż i wszerz po wystawie, a otoczone cyceronami należącymi do brzydkiéj płci oglądały okazy owiec, bydła, koni. Tu już częściéj dolatywały mnie wyrazy polskie w pięknéj śpiewnéj wymowie wielkopolskiéj. Nie obeszło się jednak bez zwrotów francuzkich, zupełnie jak u nas.

Koło namiotu, w którym mieściła się restauracja, zebrało się jakieś liczniejsze towarzystwo. Mówiono po polsku, zbliżyłem się bliżéj chcąc się przypatrzyć. „Kelner, przynieś wody!“ zawołał po niemiecku ktoś z towarzystwa, który przed chwilą doskonałą odzywał się polszczyzną. Kelner odpowiedział swoje stereotypowe *bitte zu dienen* i podreptał do namiotu. Dziwna rzecz, myślałem, że Polacy mówią do kelnera po niemiecku. Jeźli zapytany umie po polsku, to potrafi odpowiedzieć, jeźli nie, to właściciel restauracji widząc, że nikt z Polaków u niego nie bywa, bo nie mogą się rozmówić, wyszle go *nach draussen* do Berlina lub Wrocławia, a Wielkopolska nic na tém nie straci. Ale to tylko początek, wnet usłyszałem rzeczy, o których nam zacofanym Galileuszom ani się nie śniło. Czy moglibyście wpaść na domysł, że komisja wyznaczona do oceniania oddziału maszyn rolniczych rozmawia z wystawcami po niemiecku; może kto powie, że wystawcą był Niemiec; gdzie tam, wystawcą była polska firma Cegielskiego z Poznania, a ten pan z niebieską szarfą na ramieniu także był Polakiem, boć Polacy urządzali wystawę kościańską i Polacy byli sędziami.

Takich i tym podobnych wypadków, gdzie Polak do Polaka przemawia po niemiecku, mógłbym przez czas mego kilkunastogodzinnego pobytu na wystawie kilkanaście naliczyć.

Na godzinę drugą naznaczone były wyścigi. Postrojone panie zajęły przygotowane trybuny — młodzież uwijała się konno po arenie, żandarmi przebiegali wzdłuż i wszerz i wraz z komitetem urządzającym wyścigi odznaczonym niebieskiemi przepaskami na ramieniu, usuwali cisnące się tłumy publiczności. — *Zurück, zurück!* wołali żandarmi, *zurück, zurück!* wołał głośno jeden z komitetowych, — pierwszym rząd za niemczyznę płaci — drugi czynił to z własnéj ochoty. Dlaczego jednak do publiczności, składającéj się w $^{2}/_{3}$ częściach z Polaków obywatel Polak przemawiał po niemiecku, tego ja wam już nie potrafię wytłómaczyć.

Konie ruszyły, za nimi jechał znowu wolno ów komitetowy i wołał *Bahne frei, Bahne frei!* wprawdzie nie mówi się *Bahne* tylko *Bahn*, ale cóż złego, wszakże *ut desint vires tamen laudanda voluntas.* — Chciał mówić po niemiecku, na tém dość.

Skończyły się wyścigi, a publiczność zebrana zakrzyknęła głośno „niech żyją“ na cześć komitetu — tak przynajmniéj donosi *Dziennik Poznański.* Ja przyznam się, że tego „niech żyją“ nie słyszałem, choć stałem między publicznością, ale za to słyszałem gromkie *hoch* i *vivat!* Rzecz całkiem naturalna — jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie. Komitet przemawia do publiczności po niemiecku, to też i publiczność zna się na grzeczności i odpowiada w tym samym języku.

Smutne to wszystko smutne, ale niestety prawdziwe. Cóż może być wybitniejszym dowodem ogromnych postępów germanizacji, jak właśnie ten fakt, że ludzie, którzy wiedzą i czują, że są Polakami, że ludzie, którzy może dla sprawy ojczyzny gotowiby życie i mienie poświęcić, że ci ludzie ciągle i wszędzie posługują się językiem niemieckim. Jakżeż tu się potém dziwić, że chłopek wielkopolski nabierze przekonania o wyższości języka niemieckiego nad ojczystym językiem, kiedy i dawny pan, na którego on chcąc nie chcąc zawsze się zapatruje, taką ku temu językowi czuje predylekcję. Nie, nie, szanowni Wielkopolanie, nie macie się czego uskarżać na germanizacyjne tendencje rządu pruskiego, kiedy mu sami pomocną rękę podajecie. Mówcie wszędzie i zawsze po polsku, zaprzestańcie kupować w handlach Niemców i niemieckich żydów jak dotąd bywało, a jestem przekonany, że wielka część Niemców spolonizuje się albo opuści księztwo. Jeżeli tak zostanie jak dziś — obym był fałszywym prorokiem — kto wie, czy w roku 1920 Poznańskie nie będzie tém, czém jest dziś Szlązk górny. *Es ist faul im Staate Dannemark*, wiele, bardzo wiele macie jeszcze do roboty, mimo żeście może pod niejednym względem nas prześcignęli. Przedewszystkiém brońcie się przed germanizacją i nie dajcie ziemi

---

LEONTYNA.

Więc...

JADWIGA, nieśmiało.

Więc powiem ci, że... że nie jestem tyle szczęśliwą, ile się spodziewałam.

LEONTYNA.

Czemu, dlaczego?

JADWIGA.

Jak ci mówiłam, Konrad jest dobry, jest szlachetny. Lecz nie wiem dlaczego od jakiegoś czasu... zmienił się dla mnie bardzo; nie jest ten sam co dawniéj, co przed ślubem. Zobojętniał, nic go nie bawi, nic nie zajmuje... (ze łzami) I lękam się, żeby mnie nie przestał kochać.

LEONTYNA.

A, co za niegodziwiec!

JADWIGA.

We wszystkiém widzę w nim zmianę. Dawniéj starał się uprzyjemnić mi życie, był tak czułym, tak troskliwym, niewyczerpanym w wynajdywaniu zajęć, niespodzianek mówiących o jego uczuciu i przywiązaniu do mnie... a dziś, dziś znudzony, obojętny!

LEONTYNA.

A to barbarzyniec!

JADWIGA.

Dawniéj, przed ślubem, mówił, że lubi muzykę; grywałam mu nieraz po całych wieczorach. Dziś ucieka, jak tylko otworzę fortepjan.

LEONTYNA.

Dziki człowiek!

JADWIGA.

Dawniéj lubił kwiaty, poezję... dziś nie zrobi mi bukietu; a jak czytać zaczynam, to zasypia.

LEONTYNA.

Potwór, potwór!

JADWIGA.

Dawniéj był najszczęśliwszym, gdy był przy mnie; wynajdywał tysiączne zajęcia, abyśmy tylko byli razem... dziś zajmują go więcéj wizyty w sąsiedztwie albo polowania.

LEONTYNA, wstając.

Tyran!... (żywo) Ale jakto dobrze, że mój Kaźmierz nie poluje!

JADWIGA.

To wszystko, moja droga, napozór wydaje się może dziecińṡtwem, może śmiesznemi drobnostkami, niczém może. Lecz wierzaj mi, razem składa się na życie smutne... pełne przykrych rozczarowań... chwil gorzkich, a co więcéj, a co najgorzéj... mogę mniemać, że mnie Konrad przestaje kochać.

LEONTYNA, zamyślona.

A, to okropne, to nie do uwierzenia! A czyżby już świat cały miał być tak zły i przewrotny! (po chwili) Nie Jadwisiu, dłużéj tak być nie może; twego męża trzeba poprawić koniecznie!

JADWIGA.

Jakto?

LEONTYNA.

Trzeba go poprawić, na dobrą drogę naprowadzić; trzeba, żeby był napowrót dla ciebie takim jak dawniéj.

JADWIGA.

Czyż jest na to rada?

LEONTYNA.

Trzeba ją znaleść koniecznie... trzeba próbować! O, bo wierzaj mi, złe każde da się powstrzymać, da się naprawić tylko w początkach (po chwili). Uśmiechasz się niedowierzająco! o, nie sądź, abym dlatego że jestem wesołą nie umiała poważnie myśleć. Jestem już wdową! i nad małżeństwem zastanawiałam się nieraz długo i rozważnie. Tak, Jadwisiu, aby szczęście trwało w małżeństwie, trzeba je tylko umieć utrzymać. W tém cała sztuka, cała tajemnica.

JADWIGA.

Ale jak?

LEONTYNA.

Nie pora ci całą teorję moją w tym względzie wykładać, bo tu trzeba działać. Wiedz tylko o tém, że źródłem, początkiem prawie zawsze złych, niezgodnych, bez szczęścia i harmonji małżeństw, jest to wzajemne zaniedbanie, to lenistwo i obojętność, która — jak widzę — już i do was się wkrada.

JADWIGA.

O moja Leontynko!..

LEONTYNA.

I trzeba to przewalczyć — trzeba temu zaradzić!..

JADWIGA.

Ale jak?

LEONTYNA, po chwili namysłu.

Mam plan... mam projekt... (po chwili) Powiedz mi, podobno twój Konrad z panem Kazimierzem kochają się bardzo?

JADWIGA.

Są najserdeczniejszymi przyjaciołmi, ile wiem, Konrad kocha jak brata pana Kazimierza.

LEONTYNA.

Wybornie!

JADWIGA.

Pamiętam jak desperował przy ślubie, iż nie był na nim pan Kazimierz, gdyż bawił wtedy we Włoszech...

LEONTYNA.

Wybornie — wybornie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bolesławów i Przemysławów, kolebki naszego narodu, pochłonąć nienasyconym *Kulturträgerom*.

O samej wystawie nic nie wspominam, specjalny sprawozdawca *Kraju* napisał o niéj już obszernie. *N. S.*

Wiadomości z literatury i sztuki.

(*St.*) **Teatr.** — Po dość długiéj pauzie ujrzeliśmy wczoraj znowu Schakespeara na scenie naszéj, a mianowicie jedno z najznakomitszych jego dzieł „Romeo i Julję," który to utwór obrała sobie pani Modrzejewska na piąty gościnny występ. Mało jest w literaturze dramatycznéj ról tak wdzięcznych, lecz zarazem i tyle trudności w wykonaniu przedstawiających, jak rola Julji we wspomnianym utworze Schakespeara. Julja w pierwszych aktach jest zupełnie [illegible] w aktach późniejszych; umotywowanie téj zmiany jest zadaniem artystki. Nie chcemy tu powtarzać tylokrotnie już przez wszystkie krytyki powtarzanych ogólnych zalet talentu i gry p. M., [illegible] nas do użycia wyrazów, któreby panegirykiem tchnęły. Chcielibyśmy tylko wykazać kilka scen, które przedewszystkiem obok mistrzowskiego wykonania dowodzą głębokiego studjum i trafnego pojęcia. W scenie na balu, jak i na balkonie była Julja p. M. uroczą, pełną prostoty i poezji; z jakimże to wdziękiem wypowiedziała p. M.: „to wiersze, których mnie tancerz nauczył." W scenie na balkonie [illegible] Julja wracając na balkon dziwi się, dla czego właśnie powróciła i dla czego woła Romea! Głos p. M. napiętnowany był cechą prawdziwego uczucia a przytem dziecięcéj prawie naiwności. W akcie trzecim w scenie z Martą wybornie była oddaną walka wewnętrzna, odbywająca się w sercu Julji, w skutek zabicia Tybalda przez Romea — [illegible] Kulminacyjnym punktem Julji był bezsprzecznie akt czwarty. Tu widzieliśmy Julję cierpiącą, rozpaczającą. Taka gra [illegible] jest zadaniem pierwszorzędnych tylko artystek; wczoraj też w grze p. M. nie zauważyliśmy ani jednéj sceny, ani jednéj chwili, w którejby ruchy lub mimika zadały kłam myśli przez nią wypowiedzianéj. [illegible] z zakonnikiem a mianowicie grę niemą w chwili, gdy tenże podaje jéj sposób ratunku. Zamykamy tu te pobieżne uwagi, dodając tylko, iż Julja p. M jest kreacją znakomitą w całém tego słowa znaczeniu, godną celującego, artystycznego stanowiska, jakie artystka ta zajmuje.

Rola Romea przypadła p. Ładnowskiemu. Gervinus w swych znakomitych studjach nad Schakespearem przyznaje, iż jest to może najtrudniejsza do odegrania rola męzka, jaką Schakespear stworzył; sądzimy zatem, że wymagać od p. Ładnowskiego, by zadosyć uczynił najsurowszym wymaganiom krytyki — jest niepodobna. Do najszczęśliwszych scen p. Ł. zaliczamy scenę pojedynku, akt 3 i 5; artysta władał umiejętnie głosem — chwila konania dowodziła sumiennego i ścisłego wypracowania. Do mniéj szczęśliwych scen policzamy pierwszą scenę; p. Ładnowski nie był dosyć naturalnym — zdawał się jakby przeczuwać swą miłość do Julji, przez co osłabił nieco wrażenie, jakie robić na nim powinno ukazanie się Julji na balu. W ogóle dodatniemi stronami p. Ł. są znakomita dykcja, stosowna postawa i ruchy; ujemną zaś mimika; uśmiech, którym artysta przyobleka twarz, jest monotonnym i zarazem czyni odwzorowanie innych uczuć na twarzy niemożliwém. W scenie z mnichem był p. Ł. zbyt swobodny; życzylibyśmy artyście uczynić zamianę w tym względzie ze sceną pierwszą, a zdaje nam się, że gra jego w obu w skutek tego by zyskała.

W roli O. Laurentego występował pan Józef Benda, nowy sceny naszéj nabytek. Nie chcemy i nie możemy wydawać o p. B. dziś stanowczego sądu, rola bowiem wczorajsza widocznie była dla jego talentu wręcz niestósowną, w skutek czego artysta jéj podołać nie mógł, szczególnie raziła wymowa przesadnia i nienaturalna; téj powinien się p. Benda w każdym razie przy przyszłém przedstawieniu wystrzegać.

Szczęśliwym pod każdym względem był p. Feliks Benda w oddaniu Mercutia. Zdaje nam się tylko, że scenę, w któréj mówi o śnie, oddał artysta trochę zanadto komicznie; scena po pojedynku odegrana była bardzo umiejętnie. P. Benda ustrzegł się od przesady w każdym kierunku, pomimo, iż p. B. celuje przedewszystkiém w komedji. Scenę tę policzyć może do jego najlepszych kreacji.

P. Ortyński (Paris) stał się powodem, iż w chwili gdy się Julji pyta czy ona jego nie kocha, dał się słyszeć śmiech między publicznością; p. O. pytanie fałszywie akcentował; w scenie konania nienaturalném było podniesienie głosu. Już po raz drugi zmuszeni jesteśmy wytknąć niektóre wady w grze p. O., wynika to jednak z wyższego stanowiska, jakie p. O. w składzie sceny naszéj zajmuje, co nas zmusza do stawiania tém samém wyższych wymagań.

Zbyt rubaszną Martą była pani Ekerowa. — Co się tyczy całości przedstawienia, to przyznać musimy, iż tym razem wszyscy artyści w mniejszych rolach występujący nie oszczędzali pamięci, już dlatego samego przedstawienie szło dość gładko, z wyjątkiem sceny w pierwszym akcie, która jednak rzeczywiście na pierwszorzędnych scenach tylko może być stósownie wystawioną. Ubiory były stósowne i staranniéj niż zwykle dobierane.

Radzimy tylko dyrekcji, by podczas sceny balowéj przechodziły się koniecznie po scenie maski męzkie i damskie, inaczéj bowiem wyjścia i wejścia Romea i Julji nie są dostatecznie umotywowane. Oprócz tego zdaje nam się, iż przestanki między pojedyńczemi oddziałami powinny być skrócone koniecznie — psuje to bowiem nadzwyczajnie illuzję. Publiczność zgromadziła się na wczorajszém przedstawieniu bardzo licznie. Pozwolimy sobie zrobić uwagę, iż byłby już czas, aby śmiechy, głośne uwagi i rozmowy podczas najpiękniejszych scen ustały; jest to brakiem szacunku dla sztuki, natomiast pojmowalibyśmy bardzo więcéj zapału lub nawet entuzjazmu po niektórych scenach, których wykonanie (akt IV p. M.) nie mogło jak tylko zachwycać tych, którzy mają choć trochę artystycznego poczucia.

We czwartek wystąpi p. Modrzejewska po raz drugi w téj samej roli.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków. ***Walne zebranie koła politycznego*** w sprawie wyborów do sejmu odbędzie się w piątek d. 27 maja o god. 6 wieczór w biurze dra Samelsona prezesa Koła (Ulica Florjańska Nr. 334 na dole.) — Wstęp na zebranie mają tylko członkowie i sprawozdawcy dzienników. Posiedzenie to nie będzie publicznem z powodu że zwykły lokal posiedzeń, sala muzeum technicznego, zajęta jest na wystawę przemysłową. Należy się spodziewać, że członkowie zbiorą się w pełnéj liczbie zważając na ważność sprawy.

Na wystawę sztuk pięknych uczęszcza dosyć publiczności, nie tyle jednak ile jéj uczęszczać powinno. Warto jednakże, aby publiczność nie zapominała o téj przyjemności, jaką może znaleść każdego dnia za małe pieniądze, która zarazem jest spełnieniem obowiązku względem narodowéj sztuki. Obecnie mamy w Krakowie wystawę nieustającą, obrazy więc ciągle się zmieniają i bardzo często można widzieć coś nowego, jak znowu wiele rzeczy można tylko przez pewien czas oglądać, bo albo idą gdzieindziéj na wystawę, albo przechodzą do prywatnych właścicieli. I tak w ostatnich czasach kupiono i wywieziono już do Warszawy Gryglewskiego kaplicę Zygmuntowską, do Wiednia Kozakiewicza Zgon Sawy; wkrótce także Kossaka Mohorta, gdzie można widzieć tak piękne konie, zabierze właścicielka do Paryża.

Drugi oddział szkoły ludowéj od św. Barbary przeniesionym został do pałacu biskupiego, w którym uprzątnięto i przyrządzono w tym celu odpowiednie pomieszczenie. Odtąd też już zaczną uczniowie chodzić do szkoły rano i popołudniu, gdyż dotychczas z powodu braku miejsca jedni chodzili tylko przedpołudniem, drudzy popołudniu. W oddziale drugim, pomieszczonym w pałacu biskupim, dyrekcję tymczasową obejmuje profesor Wandasiewicz, będący gospodarzem klasy IVéj.

Postęp. — W sobotę 28 maja danem będzie amatorskie przedstawienie złożone z dwóch jednoaktowych komedji: „Ulicznik warszawski" i „Nikt mnie nie zna" (Fredry). Pomiędzy sztukami wygłoszonym zostanie wiersz p. Bałuckiego: „Z pod Cheronei." Początek o godz. 8.

*** **Jasnowidząca** p. Hersylia wraz z doktorem Campanille, zostają w Krakowie tylko do niedzieli, poczem udają się do Lwowa.

Wypadki. — Przy ulicy Szpitalnéj pod nr. 378 spadł murarz z pierwszego piętra rusztowania i ciężko się potłukł.

W domu p. Grosmana przy ulicy Szewckiéj i rogu rynku murarz spadł i ciężko się potłukł.

Zakład dla wód mineralnych założony niegdyś przez ś. p. Walerego Wielogłowskiego, otwarty został z d. 15 b. m. przez obecnego właściciela p. Krokiewicza. Zakład ten zaopatrzony we wszelkie wody mineralne, wielką jest dla publiczności wygodą, gdyż nastręcza jéj możność odbywania kuracji wodnych na plantacjach.

Oświetlenie gazowe według nowego wynalazku francuzkiego gotów jest zaprowadzić w Krakowie p. Sawiczewski przybyły niedawno z Paryża. Jestto oświetlenie za pomocą hidrooksygenu. P. Sawiczewski temi dniami koło wieczora będzie robił próby tego oświetlenia w aptece pod słońcem przy rynku głównym. Zaletą nowego wynalazku ma być piękność światła i taniość.

Urzędowy język magistratu krakowskiego i jego urzędników niestety nie zawsze jest polski! Mamy przed sobą świadectwo ubóstwa wystawione przez rabina na Kazimierzu Szreibera (do l. 55) w języku niemieckim. Już to samo jest bardzo niewłaściwém, że rabin krakowski wystawiający dokumenta dla władz krakowskich wystawia je w języku niemieckim. Tyle względów powinien mieć p. Schreiber dla władz krajowych, tyle względów winien miastu w którém godność duchowną piastuje, aby przynajmniéj w urzędowych swych pismach używał języka polskiego. Ale mniejsza już o rabina. Pod świadectwem jednak niemieckim rabina jest drugie poświadczenie wystawione przez komisarza okręgowego płatnego przez miasto — w języku niemieckim:

„Obiges Zeugniss wird vom Grundamte des 3ten St. D. beglaubiget. Krakau 25 April 1870. Komorowski Komisär des 3te St. D."

Taka jest osnowa poświadczenia wystawionego przez komisarza okręgowego, a więc przez urzędnika magistratualnego.

Czy magistrat krakowski pozwala komisarzom swym *in partibus infidelium* urzędować po niemiecku? Prosimy o wyjaśnienie.

Tarnów. — Zaproszony przez wydział tutejszego oddziału tow. pedagogicznego p. Antoni Kozubowski, prof. emeryt uniwersytu Jagiellońskiego, będzie miał w niedzielę dnia 29 b m. o godz. 4 po południu w sali strzelnicy wykład publiczny: „O chodowaniu jedwabników," połączony z okazaniem niektórych odnoszących się do tego wzorów i nowszych narzędów.

Donosząc o tém szanownéj publiczności, którą ta zajmująca gałęź gospodarstwa krajowego zainteresować może, uwiadamia wydział zarazem, że biletów do wstępu na salę w obok stojącéj budce wód mineralnych p. Czemeryńskiego po 10 cent. od osoby dostać będzie można.

Tarnów. — Dnia 17 b. m. dał w Tarnowie teatr amatorski urządzony przez zarząd oddziału tow. pedag. wspólnie z p. Sikorskim przedstawienie, na którém odegrał p. Sikorski sam monodram p. t. „Stefan z Pokucia" i „Berka zapieczętowanego" wspólnie zaś z amatorami „Starą romantyczkę." Gra wypadła w ogóle, o ile od teatru amatorskiego żądać można, bardzo dobrze. Z całego dochodu wynoszącego kwotę 89 złr. 74 c., po odtrąceniu kosztów w ilości 40 złr. 18 c. z pozostałéj reszty 49 złr. 56 c. otrzymał połowę zarząd tow. pedag. i przeznaczył takową na budowę sali gimnastycznéj; drugą połowę otrzymał zajmujący się głównie urządzeniem tego teatru p. Sikorski.

Tarnów. — Jeszcze nigdy tak rzęsiście jak tego roku nie odbywały się u nas majówki. Dnia 7 maja miała majówkę szkoła ludowa męzka; 9 go młodzież gimnazjalna; 14-go szkoła ludowa żeńska; 18-go wyższa szkoła żeńska; 21-go konwikt p. Kossobudzkiéj i 22-go stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczéj „Gwiazda." Na wszystkich majówkach bawiono się przy nader sprzyjającéj pogodzie wyśmienicie. Na szczególną uwagę zasługiwała majówka wyższéj szkoły żeńskiéj, w któréj oprócz nauczycielek i nauczycieli, uczestniczyło bardzo wiele osób z miasta, ciekawych ujrzeć w komplecie szkołę, którą się Tarnów rzeczywiście szczycić może. Sześćdziesiąt kilka panien stawiło się prawie co do jednéj wraz z rodzicami i krewnymi, aby użyć zabawy majowéj. Bawiono się bardzo wesoło aż do godz. 8 wieczór, poczém poszli wszyscy razem w jednym pochodzie ze śpiewami i najlepszym humorem do domu.

Pruszków w Górnym Szląsku, *22 maja*. — Towarzystwo bratniéj pomocy akademików Polaków w Pruszkowie, ma honor prosić szanownych członków, aby wkładki przez nich przyobiecane lub deklarowane wnosić byli łaskawi. Również wzywa tych wszystkich, którym dobro ogólne nie jest obojętném, aby fundusze tegoż towarzystwa wesprzeć raczyli. W imieniu dyrekcji:

Wężyk, prezes. — *Albin Rayski*, kurator.

Najstarszy syn hr. Beusta kanclerza państwa, który brał udział we wschodnio-azjatyckiéj ekspedycji jako oficer marynarki, podług telegraficznych wiadomości, umarł 26 kwietnia w Honolulu na wyspach Sandwich po krótkiéj słabości.

W warszawskim teatrze robią przygotowania na jesień do wielu nowości teatralnych, między innemi są już rozdane role ze „Skąpca" Moliera.

Statystyka. — Dziennik *Gaulois* podaje, że na kuli ziemskiéj według wiarogodnéj statystyki żyje 61 miljonów dziewic i 50 miljonów kawalerów, żandarmów zaś w ogóle ma być tylko 4 miljony.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Edward Dworski dr. med. z gubernji podolskiéj, Filip Laurent inżynier z Paryża, Edward Micewski z żoną i córką w. d. z Galicji, Władysław Gołębiowski obw. z Królestwa, Franciszek Jasiński w. d. z Zahajpola, Stanisław Jordan w. d. z Tarnowa, Józef Grodzicki obw. z Galicji, Stanisław Polanowski obw. z Galicji, Rozalja Żydosz z córkami obw. z Warszawy, L. hr. Przezdziecki z córkami w. d. z Królestwa, J. Chylińska z familją w. d. z Rosji.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Ludwik Rulikowski obw. z Galicji, Aniela Rosciszewska z Rosji, Józef Żmijewski z Wołoszczyzny, J. Krukl z Wiednia, Józef Ungar obw. z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwszy zjazd gospodarczy w Przemyślu.

Wraz z wystawą przemyską odbędzie się tamże pierwszy zjazd gospodarczy w myśl § 47 statutu.

Uczestniczyć w nim mogą nietylko członkowie towarzystwa, ale i inni gospodarze i miłośnicy gospodarstwa wiejskiego; pierwsi, to jest członkowie bezpłatnie, drudzy za opłatą 2 złr. w. a. od osoby.

Celem zjazdu jest rozbiór pytań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego.

Program tegoż zjazdu jest następujący:

„Dnia 31 maja. *a*) przedpołudniem: zagajenie zjazdu i podział na sekcje; *b*) po południu, obrady w sekcajach i wycieczka sekcji leśnéj do najbliższych lasów państwa Kraczyńskiego.

Dnia 1 czerwca: przed południem, sprawozdania z obrad sekcyjnych i zamknięcie posiedzeń zjazdu.

Sekcji będzie 4 mianowicie:

a) Sekcja administracyjna,
b) „ rolnicza,
c) „ chowu zwierząt domowych,
d) „ leśna.

Odnośne pytania rozdane będą na miejscu.

Na gospodarzy zjazdu zaproszeni zostali pp Mikołaj Przedrzymirski, Antoni hr. Dembiński i Walery dr Wajgart.

Z komitetu c. k. tow. gospod. galic.
Lwów 20 maja 1870.
Prezes: *Henryk Strzelecki.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 24 maja 1870 r.

	zł.	c.	zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4	90	do 5	50
„ żyta	3	—	3	35
„ jęczmienia	2	50	2	90
„ owsa	2	—	2	25
„ grochu	3	—	3	50
„ jagieł	6	—	6	50
„ fasoli	3	75	4	50
„ tatarki	2	—	3	—
„ prosa	3	25	3	50
„ rzepaku zim.	8	—	—	—
„ wyki	3	—	3	50
„ ziemniaków	1	50	1	60
Centnar wied. siana	2	—	2	50
„ „ słomy	1	—	1	25
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	—	22	—	24
Funt mięsa z drob. bydła	—	20	—	22
„ polędwicy wołowéj	—	32	—	40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2	25	3	—
„ okow. 80° „ „	1	75	2	—
Garniec masła młod. św.	3	—	3	50
Funt wied. słoniny	—	40	—	44
„ „ soli	—	—	—	7
Kopa jaj kurzych	—	90	—	95
Miarka kaszy jęczmiennéj	—	48	—	60
Miarka kaszy tatarczanéj	1	22	1	25
„ „ pszenicznéj	1	25	—	—
„ „ perłowéj	1	—	1	25
„ „ tatar. całéj	—	95	1	—
„ „ tat. łupanéj	—	80	—	85
„ pęcaku	—	80	—	85
„ kaszy jaglanéj	—	82	—	90
Cent. mąki pszenicznéj	7	80	12	—

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*
Delegowani obywatele: Za komis. targow.
F. Bojanowski. *Siermontowski.*
K. Tobolski.

— *Stan rachunkowy banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie na dniu 30 kwietnia 1870 r.*

Stan rachunkowy banku.

Stan czynny.

	złr.	c.	złr.	c.
Kasa w gotowiźnie	24,[illegible]03	47½		
„ w monetach	2,748	53½	26,9[illegible]2	01
Weksle			39[illegible],864	62
Papiery (efekta)			297,829	59
Nieruchomość (spichrz)			44,366	33
Zboże			27,499	
Towary			2,965	13½
Dłużnicy	767 444	93½		
Udziały tenczyńskie	155,000		922,444	93½
Ruchomości			5,85[illegible]	47
Koszta założenia	3,055	34		
Podatek od 11,502 akcji	2,876	25	5,931	59
Koszta urządzenia			15,010	26½
Czynsze awansowane			1,250	
Zaliczka na dywidendę za 1869 r. od 11,502 akcji po dwa złr. od jednéj akcji			23,004	
Procent od 1,700 akcji pierwszeństwa			2,833	33
			1,771,806	27½

Stan bierny.

	złr.	c.	złr.	c.
Kapitał z akcji: zakładowych 11,502. 40% wpłaty	920,160			
pierwszeństwa	170,000		1,090,160	
Dług hipoteczny			85	62½
Bilety kasowe	9,250			
Assygnacje kasowe	15,500		24,750	
Akcepta w obiegu			5,[illegible]00	
Wierzyciele			590,404	78½
Przewyżka w stan. czyn.			61,[illegible]05	[illegible]6½
			1,771,806	27½

Depozyta:	
w kaucjach dyrektorów banku i rady nadzorczéj	114,000·00
Stron	27,910·00
	141,910·00
Na ubezpieczenie rachunków otwartych i w zastawie	1,297,395·21
	1,439,305·21

Stan zysków i strat.

	złr.	c.	złr.	c.
Koszta administracji			15,677	20½
Podatki			2,358	40
Procent od biletów kasow.			318	33
Czynsze			1,134	20
Saldo zysk			61,405	86½
			80,894	60
Procenta od eskont. weksli			17,784	28½
„ „ papierów			33,323	39
„ „ Conto-Corrent			10,170	21½
Prowizja	4,831	02½		
60% z zysków domów komisowych	8,460	—	13,291	02½
Arbitrage			2,973	03½
Zysk na interesie zbożowym			3,347	65
			80,894	60

Kraków 19 maja 1870.
Za zgodność z książkami wiceprezes rady nadzorczéj
Aleksander Makowski m. p.
Członkowie rady nadzorczéj:
J. A. John m. p. *Kieszkowski* m. p.
J. Opieński naczelny buchalter.

Tarnopol 21 maja. (*Sprawozdanie tygodniowe*) filji c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu.

Czas pogodny ale nader gorący. Skargi ziemian naszych na ciągłą posuchę stają się coraz częstszemi. Fracht do Złoczowa nieodmiennnie 50 c. za korzec.

Targi zbożowe w skutek osłabionych cen wiedeńskich i wrocławskich objawiły tym razem więcéj życia i ruchu, lubo interesa zbożowe bezustannie i po większéj części na rachunek zagraniczny się zawierały.

Pszenica w celnym gatunku znajdowała popyt, tak samo chętnie żyto na eksport wszelako po nieco niższych cenach kupowano. Inne zaś zboże miało trudny odbyt i li w miarę potrzeb miejscowych dało się umieścić.

Co do rzepaku zimowego zawarto kilka transakcji za odstawą w jesiennych miesiącach po złr. 12 do 13 za 150 funt. wied.

Płacono za korzec pszenicy pięknéj 8 do 7 złr. 40 c.: średniéj 7.20, do 6.80, pośledniéj 6.50 do 6 złr., za 170 ft. Żyta dworskiego 3.80 do 3.70, chłopskiego 3.50 do 3.40. za 160 f. Jęczmienia złr. 4 do 3.60 za 150 fnt. Owsa 2.80 do 2.50 za 100 f. Grochu białego 4.50 do 4 złr. za 180 f. Konopi czesanych cetn. 19 do 25 złr., nieczesanych 12 do 13 złr., kłaczatych 8 do 9 złr. Wełny delikatnéj 100 do 110 złr., średniéj 85 do 90 złr. Miodu z woskiem 26 złr. Natoki 25 złr. Okowity wiadro o 80° Tralesa i 41 miar. złr. 12½. Interes jednak przeciągły i trudny.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 24 maja. Czeskie dzienniki mocno są niezadowolone z powodu ostatnich postanowień ministerstwa.

Nar. Listy piszą: „Jeżeli rząd chce czekać, aż posłowie czescy wybierać będą do rady państwa, to niech już chyba zaraz ogłosi, że obecny sejm czeski jest nieustającym i wiecznym. Rokowania spełzły na niczém, bo Czesi nie znają żadnego przedlitawskiego stanowiska. Na takiéj podstawie nigdy nie przystąpią do ugody, bo to znaczyłoby zgubić Czechów. Jeżeli już ta zguba koniecznie ma nastąpić, to Czesi nie mogą się przecież do tego przyczyniać. Prawo państwowe pozostanie opoką czeskiéj polityki."

Pokrok pisze: „Nigdyśmy temu nie wierzyli, żeby nam w Wiedniu dobrze życzono. Ci panowie wtenczas się tylko na ustępstwa zgadzają, kiedy się im woda do uszu leje. Niechętnie mówimy o ugodzie z Austrją. Postępowanie Potockiego w Pradze było nieszlachetném. Sposób, w jaki zwabił Czechów do rokowań, by następnie nie rozwiązać sejmu czeskiego, jasno okazuje, czego się uczciwa polityka może spodziewać od lojalnéj polityki austrjackiéj."

Politik powiada: postanowienia rządu dowodzą, że rząd nie uznaje prawnopaństwowego stanowiska Czechów. Rząd woli mieć polityczną łataninę, byle nie przystępywać do radykalnego przeobrażenia. Do tego nie było potrzeba dymisji Giskry i Herbsta. Czesi staną się odtąd przeciwnikami polityki Potockiego; następstwem wskrzeszonego przezeń parlamentaryzmu będzie upadek ministerstwa. Nierozwiązanie sejmu morawskiego jest tylko tém większą prowokacją. Zresztą wszystko to będzie z korzyścią dla przyszłości Austrji, skoro raz już Czesi zdołają wyważyć z posad przedlitawizm a przeciw nieprzyjaciołom staną jako nieprzyjaciele."

Paryż 23 maja. (Ciało prawodawcze.) Rząd wniósł projekt do ustawy zniżającéj roczną płacę senatorów na 15,000 fr.

Madryt 23 maja. Ks. Montpensier niezadowolony jest z postępowania swoich stronników, wkrótce ogłosi manifest. Mówią, że zażąda rychłego głosowania kortezów nad jego kandydaturą.

Espartero miał oświadczyć, że przyjmie wybór, jeżeli go kortezy wybiorą.

Ateny 23 maja. Siedmiu schwytanych rozbójników, którzy brali udział w zbrodni dokonanéj pod Maratonem, skazano na śmierć.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 24 maja.

B. Mamy więc znowu chaos jak najzupełniejszy. Wszystkie partje są jakoby z zawiasów wyrzucone. Dzienniki piszą jedne przeciw drugim i przeciw sobie, bo niemal co dzień zmieniają chorągiewki. Tak dziś *Presse* ma ostry artykuł przeciw Beustowi, *N. Fremdenblatt* za Potockim przeciw Beustowi. Zdaje się, że stanowisko Beusta bardzo jest zachwiane. Okoliczność ta wiąże się ściśle z przyjazdem do Wiednia hr. Andrassego. Dowiedział on się podobno, że już czescy feudały w Pradze od Potockiego żądali oddalenia Beusta i proponowali na jego miejsce Hübnera. Przedstawicielem tego projektu był Maurycy Esterhazy.

Tutaj ze wszystkich stron na Beusta bić zaczynają; nawet dzienniki płacone przez fundusz dyspozycyjny, tak jak dawniéj za czasów Giskry.

W ogóle widocznem jest, że p. Potocki już stanowczo skłonił się ku dawnéj partji centralistycznéj, która go przyciąga wszelkiemi środkami. Jest ogólne przekonanie, że wnet *N. fr. Presse* stanie się jego *Monitorem*.

Andrassy, jak donosiłem (jeden list nas nie doszedł. *Red.*), dziś rano przyjechał. Na przyjazd jego wpłynęli także Polacy. Głównym jednak powodem jego przyjazdu są agitacje w Pograniczu wojskowém.

Pan Potocki nieszczególnie się zachowuje w porozumiewaniach z rodakami. — Zdaje mu się, że ponieważ przypadkowo Polakiem się urodził, więc jako prezes ministerstwa austrjackiego — aby uniknąć możliwego zarzutu stronniczości — musi być względem Polaków nierównie więcéj *reservé* i skrupulatnym jak nawet Giskra *et cons.*

Hr. Andrassy tymczasem, jakkolwiek przeciwny polityce ugodnéj i wszelkiéj myśli federacyjnéj, jest jednak za zupełném zadośćuczynieniem żądaniom Galicji.

Na konferencji u księcia Leona Sapiehy dzisiaj ma być rezolucja galicyjska przez komitet wyznaczony zpomiędzy notablów galicyjskich objaśnioną punkt za punktem, jak co rozumieć należy.

W ogóle żądania notablów naszych mają obejmować następujące punkta:

Przedłożenie do sankcji ustaw sejmowych dotąd zalegających, uwolnienie fundacji skarbkowskiéj od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj; mianowanie już teraz ministra dla Galicji; zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego i urzędowego na uniwersytecie lwowskim; reforma sejmowéj ordynacji wyborczéj w skutek osobnego przedłożenia rządowego (?) i wniesienie zmodyfikowanéj rezolucji do rady państwa jako przedłożenie rządowe, więc jako kwestję gabinetową. Z rezolucji wyłączone mają być te punkta, które mogą być załatwione w drodze administracyjnéj. Inne punkta mają być rozszerzone; słowem: z rezolucji powstanie co innego.

Na dzisiejszém posiedzeniu rady gminnéj będzie znowu o Widmanie mowa. —

Opowiadają, że wszystkie banki tutejsze wraz z znaczniejszymi bankierami składają fundusz w kwocie jednego miljona na koszta agitacji przedwyborczéj w Wiedniu do sejmu w duchu zeszłego rajchsratu.

Najcharakterystyczniejszém z dzisiejszéj sytuacji w Austrji jest to, że centraliści jakkolwiek tryumfują, jakkolwiek po ich myśli wypadł cały obrót rzeczy ze strony rządu, że oni właśnie odmawiają polityce hr. Potockiego wszelkiéj loiki, wszelkiego rozumu stanu i oświadczają, że nic a nic nie rozumieją, co to wszystko ma znaczyć. „Gdyby hr. Potocki, mówi *Neue fr. Pr.* rozwiązał był sejmy galicyjski, tyrolski, słowem te, których delegacje opuściły rajchsrat, miałoby to jeszcze swój sens, tak samo rozwiązanie wszystkich 17 sejmów byłoby niejako apelacją do wyborców. Nierozwiązując zaś czeskiego a rozwiązując morawki — czyli jest pewnym wyborów — i w ogóle dlaczego rozwiązano wiernokonstytucyjne sejmy? Rajchsrat bez Czechów będzie tak samo niekompletnym jak przed ustąpieniem Polaków?"

Czy Galicja wyśle do rajchsratu? Wiedeńskie dzienniki chórem głoszą, że notable to hr. Potockiemu przyrzekli. Nie ulega wątpliwości, że Galicja z nowéj sytuacji co nieco utargować może — ale czyż przystanie na bezpośrednie wybory? a gdzie gwarancja ze strony rządu? a któż ręczy czy bodaj Rechbauer z swoimi zwolennikami będzie miał przewagę w rajchsracie? Bądź co bądź najważniejszą rzeczą teraz dla nas jest zjazd, który zapatrywania polityczne wyświeci, może wyrówna i może do wspólnéj akcji doprowadzi. Inaczéj na wybory wpłynie jedynie rząd i koterje i dostaniemy skład sejmu jeszcze gorszy, jak poprzednio.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy list wiedeński, na wskazówki co do wpływów ważących się obecnie w rządzie i co do domniemanéj czynności notablów. Dodajemy wiadomość, że ma się pojawić urzędowe zaprzeczenie, że zabiegi p. Smolki w Pradze nie były czynione z ramienia i w porozumieniu z hr. Potockim.

Sytuacja chwilowa sprzyja widokom sojuszu z Niemcami, reprezentowanym przez p. Ziemiałkowskiego. Jeżeli się ten kierunek wskutek nieporadności i rozbicia prawnopolitycznéj opozycji, w rządzie utrzyma, to loicznėm następstwem jego powinno chyba być powołanie napowrót Giskry, albo w najlepszym razie Rechbauera w miejsce Potockiego, który oznacza tylko konfuzję i złożył gabinet powszechnego rozdrażnienia.

W. Ztg zamieszcza nominację Lonyaya na ministra finansów państwa.

Namiestnictwa odebrały już okólniki w sprawie wyborów, które mają nastąpić 20go czerwca.

W sejmie północno-niemieckim zwyciężył hr. Bismark: zatrzymano karę śmierci w kodeksie karnym i za zbrodnie polityczne. Nasi posłowie byli wszyscy obecni, prócz p. Niegolewskiego. Treść rozpraw podamy.

W Paryżu przedmiotem zajęcia jest ciągle mowa cesarza, którąśmy onegdaj podali. Opozycyjne dzienniki oburzają się na „system wiecznéj hipokryzji, maskowanéj frazesami o umiarkowaniu, wolności i postępie."

Zaburzenia włoskie zaczynają być coraz groźniejsze. W Parmie, w Pawji, w Genui, w całéj Sycylji roją się republikanie. Urzędowe dzienniki jeszcze jednak ruchom tym odmawiają znaczenia.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 25 maja. *Frmdbl.* donosi: Wybory do sejmów mają odbyć się 20 czerwca. Deputacja z Pogranicza wojskowego, która miała wręczyć petycję przeciw częściowemu prowincjonalizowaniu Pogranicza, nie została przez cesarza przyjętą. Ks. Grammont przybył wczoraj wieczór, dzisiaj przyjmie go cesarz w uroczystéj audjencji; ks. wręczy listy odwołujące go. *Presse* donosi: Grac: Potocki oświadczył burmistrzowi z Gracu, że rząd życzy sobie, żeby przy nowych wyborach przeszło jak najwięcéj kandydatów barwy Rechbauera.

Lizbona 25 maja. Prawdopodobny skład przyszłego gabinetu: Saldanha wojny, Vieren spraw wewn., Carrolha robót. Auila spraw zewn., Saraiba finansów, Andrale marynarki.

Madryt 25 maja. Koło Gibraltaru złoczyńcy uprowadzili czterech Anglików.

Florencja 25 maja. W izbie rozpoczęły się obrady nad finansowemi środkami odnoszącemi się do wojska. Minister wojny przystał na redukcję 15 miljonów.

Kursa. — **Wiedeń** 25 maja, g. 1 m. 55 5% zjednoczony dług państwa 60 25. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.75 — Londyn 123.65. Srebro 121.25. Dukat 9.85 — Akcje kred. 254.80. — Lombardy 191.20. — Losy z 1860 r. 96. —. — Losy z 1864 r. 119 75. — Akcje franko-austr. 119 75. — Napoleony 9 85½. Akcje kolei Karola Ludwika 233 50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 204 50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164 25. — Akcje Banku 720. —. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 109. —. —.— Akcje banku jen. 86 50. — Renta w srebrze 69.50. — Galic. oblig. indemn. 74.30. — Bank obrotu 113 50. — Akcje banku ang. 325.50. — Kolej rządowa 400. —

Usposobienie giełdy: nieożywione.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

☞ Jutro z powodu święta uroczystego dziennik nie wyjdzie.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 25 maja	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 50	60 20
„ w srebrze	70 —	69 7.
Losy pożycz. z r. 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 90	96 —
„ „ „ 1864	120 —	119 —
Galic. obligacje indemn.	75 —	74 10
„ listy zast.	77 —	76 50
„ „ „ ban. hypot.	91 —	90 90
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	119 —	118 —
„ Kar. Ludwika 5%	104 —	103 —
„ „ II emis.	99 20	98 40
„ Czerniow. I 5%	84 10	83 65
„ „ 1867	95 15	94 3.
„ „ 1868	92 70	92 3.
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	192 30	191 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	234 ·	233 —
„ kol. czerniow.	205 —	204 —
„ kol. Rudolfa	167 20	166 90
„ kol. siedmiogr.	171 —	170 —
„ kol. półn.-wsch.	165 —	164 —
„ banku narod.	719 —	717 —
„ Zakł. kredyt	256 —	255 —
„ Kol. wschodnia	95 50	95 —
„ Zakł. kredyt. węg.	88 ·	86 50
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	74 —	72 —
Losy kredytowe	161 —	160 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	95 —	94 —
„ „ „ „ II emis.	95 —	93 9
„ likwidacyjne z kup.	78 70	78 30
Kolej warsz.-wied.	72 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	122 —	120 —
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	9 90	9 84
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 24 maja		
Dług panst. Renta 5%	60 40	60 30
„ w srebrze 5%	69 95	69 85
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	232 75	232 2.
„ „ „ 1854 4%	90 50	90 -
„ na 500 1860 5%	96 30	96 10
„ na 100 1860 5%	106 50	106 —
„ na 100 1864	120 25	119 75
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 70	74 30
„ „ Bukow. 5%	73 75	73 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	324 —	323 50
Anglo-węgierskie	95 50	95 —
Austr. kredytowe	380 —	377 —
Kredyt. handl. przemysł.	255 40	255 20
Dyskontowy austr.	81 —	80 —
Franko austr.	119 25	119 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	720 —	718 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	173 —	172 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 —	240 —
„ północn. „ 150 „	122 50	122 —
Elżbiety na 200 „	20[illegible] 50	2[illegible]6 —
Ferdynanda na 1000 „	2260 —	2255
Franc. Józefa „ 200 „	187 25	186 75
Kar. Ludwika „ 200 „	233 —	232 50
Koszyc. Oderb. 170 „	62 25	61 7
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205 —	204 50
Półn. zach. austr	199 —	198 50
Rudolfa na 200 „	166 75	166 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 —	169 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	400 —	399 —
Theissbahn	230 50	230 —
Tramway	211 —	210 50
Południowa na 500 fr.	191 80	191 60
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164 75	164 25
„ wschodnia 200 „	95 —	94 50
Akcje przem. i Listy zast		
Borysławskie naft. 200 fl	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 25
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 5
„ „ „ 5%	83 —	82 50
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 60
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W.A. 5%	93 60	93 40
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96 —	95 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	95 50	95 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	· —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	94 —	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 25	98 75
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9[illegible] 50	91 25
„ „ „ W.A. 5%	89 25	88 75
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107 75	107 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104 —	103 —
„ „ 2 emissja	99 —	98 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 —	83 50
II. „ „ 5%	95 ·	94 5
III. „ „ 5%	92 40	92 10
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 80	94 60
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92 50	92 30
Rządowa na 500 fr	146 —	145 —
„ II. emis. „ „	146 —	145 —
Południowa	118 50	118 25
na 200 fl sr. za 100 w. a. 5%	93 35	93 15
Bony 1870 za 74 „ 6%	250 50	249 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	250 50	249 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w. a	161 75	161 50
Clary „ 40 „ M.K	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. W.A	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K	30 50	29 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 50	14 50
Salm „ 40 „ M.K	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	— —	— —
Tryestu na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 5	102 75

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 35	103 15
Hambrg 100 mark 4 „	91 50	91 40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 80	123 65
Paryż za 100 fr 2½ „	49 10	49 05
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 86	9 8
Srebro	121 50	121 25
Lwów 23 maja		
Indemniz. galicyjska 5%	75 20	74 70
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 2	75 25
„ „ 5%	84 25	83 2
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	103 —	— —
„ „ włościań. 6%	91 75	90 75
Dukat ważny	5 85	5 8
Napoleon d'or	9 95	9 84
Półimperjał ros.	10 13	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 51	1 5
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 25
Warszawa 21 maja	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	93 53	93 11
„ „ „ 2 4%	93 36	93 3
„ likwidacyjne 4%	76 51	76 31
Poż. lot. z 1864 5%	151 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	149 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied	72 —	71 —
„ „ warsz.-bydg.	73 75	72 75
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	108 —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 z	99 —	— —

Ces. król. uprz. kolej galic. Karola Ludwika

OGŁOSZENIE.

Począwszy od dnia 1go czerwca r. b. aż do dalszego rozporządzenia, nadwyżki opłat, które przy cenzurze rachunków z obrotu towarowego później przez kontrolę znalezione zostaną, będą w stacjach, gdzie opłatę uskuteczniono, konsygnacją ogłaszane i właścicielom na ich pisemne podania za kwitem niestemplowanym natenczas wypłacane, jeżeli **przy frankaturze** świadectwo przyjęcia (Aufnahmsschein) i list frachtowy, zaś przy ***przekazach*** list frachtowy przedłożą i jeżeli temi dokumentami nadwyżka w opłacie udowodnioną zostanie.

Po upływie terminu reklamacji w §. 37 regul. ruchu przepisanego, zwrotu nadwyżki opłaty żądać nie można.

Lwów w maju 1870 roku. 557(1-3)

Dyrekcja ruchu.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Potrzeba **nafty** dla c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika na rok 1871 ma być w drodze ofert pokrytą.

Ubiegających o to, zaprasza się, aby swe marką stemplową na 50 centów i w wadjum 5% zaopatrzone oferty najdalej do 1go czerwca r. b. do podpisanéj Dyrekcji ruchu wnieśli.

Warunki dostawy mogą być przejrzane w magazynie materjałów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

W ofercie musi by dokładnie wyrażono, że warunki dostawy przejrzano.

Oferty bez wadja, jako też i takie, w których wiadomość warunków dostawy wyraźnie nie jest wymienioną, tudzież oferty dodatkowe nie będą uwzględnione.

Lwów dnia 14 maja 1870 roku.

Dyrekcja ruchu

ces. król. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

541(3-3)

Keller & Alt w Wiedniu. 401(17-?)

Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się.

Kto sobie życzy nabyć męskie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11. vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt

Besitzer des Staatspreises etc. etc. (dawniéj Graben Nr. 8).

Odzienia cheviotowe
Za trwałość przez jeden rok ręczy się:
po 18 złr.
Próbki na żądanie przesyłają się.

Najnowsze
Ka-ka-du
paletoty
po 12 złr.
Tylko u nas dostać można.

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

DOBRA ZIEMSKIE
w Galicji 503(3-3)

w obwodach: sądeckim blisko Gorlic i nad Dunajcem przy Słotwinie, brzeżańskim, czortkowskim, kołomyjskim, przemyskim, samborskim, sanockim, stryjskim, złoczowskim i żółkiewskim są pod korzystnemi warunkami i po różnych cenach

do sprzedania.

Także i w Królestwie Polskiém są dwa majątki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra DZIDOWSKIEGO we Lwowie l. 116⅔.

PAPIER RIGOLLOT 507(3-50)

czyli: „Gorczyca w arkuszach“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryzkie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat *(Annaire de thérapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

P. Rigollot

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcja w języku polskim.

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w aptece p. WIKTORA REDYKA w Krakowie i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Z powodu coraz więcéj mnożącéj się sprzedaży

„WÓD MINERALNYCH“

niżéj podpisane Dyrekcje Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich zawiadamiają, że filje swoich zakładów wód mineralnych naturalnych, powierzyły domowi handlowemu

J. Wentzl w Krakowie.

530(3-6) Dnia 1go maja 1870 r.

C. k. zarząd zdrojowy w Krynicy (Murdziński c. k. inspektor. Machalski c. k. kasjer.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy: Joz. Stef. Szalay.

Dyrekcja Zakładu Wód Mineralnych w Iwoniczu: A. Hałatkiewicz.

Zakład Wód mineralnych w Żegiestowie: K. Medweczky.

Zakład Zdrojowisk w Rabce: Julian Zubrzycki.

Inspekcja źródeł Marienbadzkich: L. Staab. A. Schneider.

Dyrekcja Źródeł Karlsbadzkich: Henryk Mattoni.

Dyrekcja źródeł w Eger Franzensbad: Winz. Prökl.

Dyrekcja miejska wód mineralnych w Püllna: Ant. Ullerich.

Dyrekcja wód mineralnych w Bilin: Biedermann.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

KONKURS.

Niniejszém rozpisuje się konkurs na opróżnioną posadę lekarza przy stacji Lwowskiéj c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika z płacą roczną 600 złr. w. a. i bezpłatném używaniem pomieszkania na dworcu kolei. Ubiegający się o tę posadę muszą się wykazać dyplomem doktoratu medycyny i chirurgji na austrjackiéj wszechnicy nabytym, oraz także że są akuszerami.

Z konkurentów ten szczególnie uwzględnionym będzie, który się wykazać może kilkuletnią służbą w oddziałach chirurgicznych publicznych szpitalów i jako operator.

Służbę mogą obydwie strony sześciotygodniowo wypowiedzieć.

Instrukcja dla lekarzy kolei może być przejrzaną w biurze podpisanéj dyrekcji. Prośby o tę posadę podane być mają do podpisanéj dyrekcji we Lwowie w terminie trzech tygodni.

Z Dyrekcji ruchu

535(3-3) c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 14 maja 1870.

Najpewniejszą lokację kapitałów

nastręczają

LISTY ZASTAWNE

austrjackiego hipotecznego-kredytowego i zaliczkowego

BANKU,

wydawane pod kontrolą wysokiego Rządu, do wysokości tylko połowy wartości realnéj hipotecznéj, al pari **w 35 latach losujące się** i prócz tego **gwarantowane** całkowicie wpłaconym kapitałem akcyjnym złr. **2.000.000** wynoszącym.

Listy Zastawne te przynoszą **czystego procentu 5 od sta rocznie** bez wszelkiego strącania i oprócz tego podług statutów **partycypują** rok-rocznie **przy czystym zysku** towarzystwa.

Listy Zastawne tego rodzaju po **100**, **500** i **1000** złr. nominalnéj wartości **po najtańszym kursie wiedeńskim, bez wszelkich kosztów** nabyć można w kantorze bankowym

Stanisława Feintucha w Krakowie.

179(6-?)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (84-300)

TOWARZYSTWO poznańskie

w zamiarze wystawienia fabryki potrzebującéj siły ruchoméj napowietrznéj, życzy zakupić odpowiedni plac położenia górzystego w bliskości Krakowa. — Bliższa wiadomość u IGNACEGO KREITLERA agenta w Krakowie. 555(1-2)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie zdrożności i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **Brou**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innych części świata. 375(9-52)

Mein, — das echte —

RESTITUTIONS-FLUID.

Wer dasselbe **unverfälscht** zu haben wünscht, wende sich an **mich selbst,** oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien,** Judenplatz 8.

Preis:

1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., 1/2 Kiste, 6 Fl., 10½ fl., 1/4 Kiste, 3 Fl., 5½ fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez., Löwengasse 37 A.

Das k. k. privil. Fluid des Hrn. **Fr. Joh. Kwizda,** Apotheker in Korneuburg, Ph. Barth in Wien, sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.

114(12-17)

OTWARCIE
Zakładu Wód Mineralnych

przy ulicy Gołębiéj pod l. 1?9 przy plantacjach, poprzednio do s. p.

Walerego Wielogłowskiego

należącego,

nastąpiło d. 15 maja b. r.

W zakładzie tymże dostać można Wód Mineralnych tak krajowych jak i zagranicznych — tak cząstkowo jak i w większych ilościach.

Oprócz tego tenże Zakład posiada własnego wyrobu **Wodę sodową i wszelkie limonady gazowe,** które sprzedaje na butelki, syfony, lub też kubki.

Zamówienia przyjmują; sam Zakład, jak również apteki przy małym Rynku „pod Barankiem“ i na Stradomiu „pod Lwem“, w których to miejscach zarazem zasięgnąć będzie można dalszych informacyj — o czém się Sz. Publiczność zawiadamia.

Kraków d. 20 maja 1870.

549(2-3) **Krokiewicz,** aptekarz.

Baczność.

Świeży transport
OBIĆ POKOJOWYCH

od ceny 14 cent. za rulon, i t. d.

nadeszło do handlu 472(4-6)

W. F. A. Wielogórskiego

w Tarnowie.

Jaja do Anglji.

C. S. Weatherill, handel jajami, Leeds w Anglji z r. 1824 bierze jaja do sprzedaży w komis. — Życzącym będą wydawane zaliczki za konsygnacjami.

Bliższéj wiadomości udzielają pp. **Schwere & Bauer** w Hamburgu. 532(3-3)

Przywrócenie

zwątlonego zdrowia za pomocą powszechnie uznanych środków pożywno uzdrawiających.

Do Pana Jana Hoffa nadwornego liweranta. Główny skład w Wiedniu **II. Kaerntnerring 11.**

Raaba 13 stycznia 1870. Uznając dobroć pańskiego przesłanego i piwa zdrowia z wyskoku słodowego upraszam o nadesłanie mi ponownie dalszych 12 butelek. *Filip Abeles.*

Pottschach. Używając dłużej mi już posyłanego piwa zdrowia z wyskoku słodowego uwolniłem się od kaszlu spazmatycznego i ciężkiego oddychania, — upraszam zatem o jak najspieszniejsze nadesłanie mi jeszcze 13 butelek. *Wincenty Gruber* c. k. nadnżynier. 533(1-2)XII.

Gradina 1 grudnia 1869. — Pańska czekolada zdrowia słodowa okazała się bardzo skuteczną na mój osłabiony żołądek, przyszlij mi więc pan 2 funty Nr. 1. *Józef Kowacević,* radca konsystorjalny i pleban.

Czekolada słodowa zdrowia nader zbawiennie działa przeciw cierpieniom piersiowym, równie i cieleśnie osłabionym. — Żona moja zapadła na słabość piersiową, że zwątpiono o jéj wyzdrowieniu i jedynie pańskim wyrobom słodowym zawdzięcza odzyskanie zdrowia. *J. Armersbeck* w Neuwied.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach mojego słodowego preparatu znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

KĄPIELE SIARCZANE 556(1-3)

w Krzeszowicach

otwarte z dniem 1go czerwca 1870 roku.

Mieszkania meblowane zamówić można w Zarządzie kąpielowym w Krzeszowicach.

---

9 i 10 czerwca r. b.

początek ciągnienia przez rząd ks. Brunświckiego poręczonego i dozorowanego wielkiego

losowania pieniężnego

w szeście ciągnieniach o 29,000 wygranych rozstrzyga się

1 milion 861.000 tal.

Główne wygrane w talarach: **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000,** 2 à **10,000,** 2 à **8,000,** 3 à **6,000,** 3 à **5,000,** 12 à **4,000,** 2 à **3,000,** 34 à **2,000,** 4 à **1,500,** 155 à **1,000,** 7 à **500,** 261 à **400,** 18 à **300** 383 à **200** etc. etc.

Oryginalny los (nie promessy) kosztuje 7 złr. połowa losu 3½, ćwierć losu 1¾.

Następujące główne wygrane padły z rzędu w moim szczęśliwym debicie: 152,000, 105,000, 2 razy 102,000, 2 razy 100,0 0, 4 razy 50,000, 30,000, 25,000, jako też wiele po 12,0 0, 10,0 0 etc. etc.

Wszelkie zlecenia za przesłaniem gotówki wykonują się bezwłocznie i dyskretnie. Interesowany otrzyma prócz losu oryginalnego szczegółowy plan ciągnień a później urzędowe listy ciągnień.

Podajcie rękę szczęściu zwracając się wprost do 524(5-8)

Ludwika Wolff

bankiera w Hamburgu.

Das Glück blüht im Weinberge!

ev. 100,000 tal.

główna wygrana najnowszego wielkiego przez rząd ks. Brunświcko-Lüneburgski poręczonego i dozorowanego

losowania pieniężnego

29,000 wygranych przyjdą za kilka miesięcy do rozstrzygnięcia między temi główne wygrane w ew. tal.

100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 3 po **6.000,** 3 po **5.000,** 12 po **4.000,** 2 po **3.000,** 34 po **2.000,** 155 po **1.000, 261** po **400** etc.

Najbliższe pierwsze ciągnienie odbędzie się już 9 i 10 czerwca 1870 a kosztuje: 1 cały los oryginalny złr. 7. 1 połowa „ „ 3½. 1 ćwiartka „ „ 1¾.

przesyłając należytość w papierach wartościowych. Każdy otrzymuje losy oryginalne do własnych rąk, a rząd poręcza wypłaty wygranych.

Wszystkie polecenia wypełniają się bezzwłocznie i z wielką ścisłością, urzędowe plany i wykazy wylosowań udzielamy gratis.

Po odbytém ciągnieniu interesowani otrzymają urzędowe listy ciągnień i wygrane natychmiast.

Ciągnienie wielkiego tego losowania jest bliskie a że niewątpliwie wielu weźmie żywy udział, upraszamy zatem wszystkich życzących nabyć losy szczęścia w moim debicie, zgłosić się wprost do

J. Weinberg jr.

Staats-Effecten-Handlung Hohe Bleichen Nr. 29

500 in Hamburg. (3-4)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych, jest on najwięcéj racjonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, *lub został spóźniony,* dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka* pochodzące *z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów* lub *braku regularności,* dla *dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrewności.* Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, któreużycie jego zalecają lekarzom. 99(8-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem po **3.50.**

Oryginalne losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnéj 20 franków z głównemi wygranemi **100.000 fr. 75.000, 50.000, *fr. itd. itd.,*** których najbliższe ciągnienie dnia 1 Lipca r. b. nastąpi po 10 złr.

Oryginalne losy Brunszwickie
wartości nominaln. 20 tal.

z głównemi wygranemi **80.000, 40,000, 20,000 talarów itd.** których najbliższe ciągnienie dnia 1go Lipca b. r. nastąpi,

po **złr. 36** sprzedaje

K. Bartl w Krakowie

Rynek główny Nr. 14.

Obstalunki na prowincję uskuteczniają się za nadesłaniem należytości wprost. 539(3-4)

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera